

Sygn. akt I ACa 767/22

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 grudnia 2023 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Paweł Czepiel

Protokolant: Katarzyna Mitan

po rozpoznaniu w dniu 20 grudnia 2023 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa J. G.

przeciwko (...) Bank (...) w W.

o ustalenie i zapłatę

na skutek apelacji stron od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 24 marca 2022 r., sygn. akt I C 2294/20

I. oddała obydwie apelacje;

II. zasądza od strony pozwanej na rzecz powoda kwotę 4050 zł (cztery tysiące pięćdziesiąt złotych) tytułem kosztów postępowania apelacyjnego z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia uprawomocnienia się orzeczenia o kosztach postępowania apelacyjnego do dnia zapłaty.

UZASADNIENIE

wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie

z dnia 20 grudnia 2023 r.

Powód **J. G.** wniósł o ustalenie, że umowa kredytu mieszkaniowego nr (...) zawarta pomiędzy stronami w dniu 13 marca 2008r. jest nieważna, ewentualnie że wskazane w pozwie postanowienia tej umowy są wobec niego bezskuteczne, a ponadto domagał się zasądzenia od strony pozwanej (...) **Bank (...) w W.** kwoty **107.847,04 CHF** z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 15 września 2020r., ewentualnie kwoty 168.971,57 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 15 września 2020r., a także zasądzenia kosztów procesu.

Strona pozwana (...) **Bank (...) w W.** wniosła o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów procesu, a na wypadek uwzględnienia powództwa podniosła zarzut zatrzymania, zaprzeczając, by umowa była nieważna lub częściowo bezskuteczna.

Sąd Okręgowy w Krakowie wydał wyrok, w którym ustalił, że umowa kredytu mieszkaniowego nr (...) zawarta przez strony w dniu 13 marca 2008r. jest nieważna i zasądził od strony pozwanej na rzecz powoda kwotę 107.847,04 CHF z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 18 marca 2022r. zastrzegając, że strona pozwana, korzystając z prawa zatrzymania świadczenia, jest uprawniona do wstrzymania się ze spełnieniem zasądzonego świadczenia do chwili zaoferowania przez powoda świadczenia otrzymanego w wykonaniu umowy kredytu kwocie 576.332,16 zł, a w pozostałej części oddalił powództwo i zasądził od strony pozwanej na rzecz powoda kwotę 11.817 zł tytułem kosztów procesu.

Sąd Okręgowy w Krakowie wskazał, że niesporne było, że w dniu 13 marca 2008r. powód zawarł z poprzednikiem prawnym strony pozwanej (...) Bank (...) S.A. w W. umowę kredytu o treści, jak na k.28-35, w której wskazano, że jej integralną częścią jest regulamin o treści, jak na k.36-44, którego treść była ustalona wyłącznie przez Bank. W umowie kredytu strony postanowiły, że Bank udziela powodowi kredytu w kwocie 273.698 CHF przeznaczonego na zakup lokalu mieszkalnego, garażu oraz miejsca postojowego i wyposażenie nieruchomości na okres do 24 marca 2038r., spłata kredytu nastąpić miała w miesięcznych okresowo stałych ratach annuitetowych. Oprocentowanie kredytu było zmienne i składało się ze stawki referencyjnej LIBOR 3M dla CHF, zmiennej w cyklu kwartalnym oraz ze stałej marży banku w wysokości 1,35%. Kwota kredytu miała zostać przeliczona w dniu wypłaty na CHF według tabeli kursów walut obcych obowiązującej w pozwanym Banku (§ 2 ust. 1 umowy). Spłata kredytu miała następować w złotych po uprzednim ich przeliczeniu według kursu sprzedaży CHF z tabeli kursowej Banku (§ 10 ust. 4 umowy).

Wniosek kredytowy złożony przez powoda miał treść, jak na karcie 131.

Kredyt został wypłacony powodowi w łącznej kwocie 576.332,16 zł.

W dniu 9 września 2010r. powód zawarł z (...) Bank (...) S.A. w W. aneks do umowy kredytu o treści, jak na k.52, w którym przewidziano możliwość dokonywania przez powoda spłat kredytu bezpośrednio w walucie CHF.

Strona pozwana jest następcą prawnym (...) Bank (...) S.A. w W..

Sąd Okręgowy ustalił ponadto, że (...) Bank (...) S.A. w W. oferował w 2008r. kredyty zarówno w walucie polskiej, jak i w walutach obcych, m.in. CHF. Kredyty i pożyczki w CHF, a także waloryzowane kursem CHF i indeksowane do tej waluty, wiązały się w 2008r. ze znacznie niższym oprocentowaniem od kredytów i pożyczek w polskiej walucie, w wyniku czego ich raty były wówczas znacznie niższe. Skutkiem tego zdolność kredytową w przypadku kredytów w walucie obcej lub waloryzowanych bądź indeksowanych do waluty obcej uzyskiwały osoby o niższych dochodach, niż w przypadku kredytów złotych.

Powód zawarł umowę w oddziale (...) Bank (...) S.A. Przed jej podpisaniem odbyły się 3 spotkania z przedstawicielem Banku. Kredyt w walucie CHF został przedstawiony powodowi przez przedstawiciela Banku jako korzystny i bezpieczny, z dużo niższymi ratami, niż w przypadku kredytu złotowego. Pracownik Banku informował o ryzyku kursowym, wskazując, że zmiana kursu CHF może powodować wzrost wysokości rat, ale zastrzegł, że zmiany nie powinny być duże. Powód nie zaciągał wcześniej żadnego kredytu walutowego.

Powód jest lekarzem i w dacie zawarcia umowy miał zarejestrowaną działalność gospodarczą, polegającą na wykonywaniu praktyki lekarskiej. W mieszkaniu, na zakup którego przeznaczony był kredyt, powód mieszka, wskazując ten adres w rachunkach wystawianych w ramach prowadzonej działalności gospodarczej. Działalność zawodową powód wykonuje w szpitalu. W mieszkaniu nigdy nie przyjmował pacjentów i nie ma w nim gabinetu lekarskiego.

Mieszkanie zakupione na kredyt jest jedynym mieszkaniem należącym do powoda. Powód go nie wynajmuje.

Powód z tytułu zawartej umowy kredytu wpłacił na rzecz Banku w okresie od dnia 24 kwietnia 2008r. do dnia 24 lipca 2020r.:

- 39.799,51 zł tytułem kapitału,
- 43.162,08 zł tytułem odsetek,
- 85.474,35 CHF tytułem kapitału,
- 22.658,09 CHF tytułem odsetek,

przy czym w okresie od 24 września 2010r. do 24 lipca 2020r. wpłaty były przez powoda dokonywane we CHF i objęły łącznie kwotę 107.847,04 CHF.

Powód pismem z 4 września 2020r., doręczonym stronie pozwanej w dniu 7 września 2020r. powołał się na nieważność ww. umowy i wezwał stronę pozwaną do zapłaty w terminie 5 dni uiszczonych przez niego kwot 82.961,59 zł i 108.132,80 CHF lub kwoty 187.967,24 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie w razie niespełnienia zobowiązania w terminie.

Sąd Okręgowy nie odmówił wiarygodności ani mocy dowodowej przeprowadzonym dowodom, w związku z czym pominięto w pisemnym uzasadnieniu ich ocenę).

Sąd Okręgowy zaznaczył, że ustalenie kwot uiszczonych przez powoda opierało się na złożonym z pozwem zaświadczeniu pozwanego Banku z 28 lipca 2020r. Powód szczegółowo przedstawił sposób wyliczenia (k. 69), a kwestionowanie tego wyliczenia przez stronę pozwaną bez wskazania jego konkretnych nieprawidłowości i złożenia nowego wyliczenia dokonanego przez Bank (co z łatwością mógł uczynić), należy ocenić jako procesowo niełojalne i sprzeczne z zasadą dobrych obyczajów, zmierzające jedynie do utrudnienia postępowania (art. 3 k.p.c.).

Sąd Okręgowy pominął dowód z opinii biegłego, gdyż okoliczności, na które był wnioskowany nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy.

Pominięty też został dowód z zeznań świadka A. S. (1), bo nie miało znaczenia, jakie ogólne zasady obowiązywały u poprzednika prawnego pozwanego Banku w zakresie zawierania umów kredytu z konsumentami, jako że znaczenie miało to, jakie konkretnie czynności były dokonywane w toku zawierania umowy przez powoda, w tym o czym był on poinformowany i jaki zakres umowy był przez niego uzgadniany z przedstawicielami banku. Nie miały też znaczenia stosowane przez Bank zasady ustalania kursów wymiany walut oraz możliwości wyboru i zmiany przez powoda waluty udzielonego kredytu. Skoro umowa zawarta przez strony obarczona jest wadami, to irrelevantne jest to, że powód mógł zawrzeć inną umowę lub w toku jej wykonywania podjąć czynności zmierzające do zmiany jej postanowień. Ewentualna bierność powoda bądź brak dokonania przez niego wyboru korzystniejszej umowy nie zwalnia pozwanego Banku z odpowiedzialności za treść umowy zaoferowanej powodowi.

Sąd Okręgowy odwołał się do art. 69 ust. 1 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997r. Prawo bankowe, tekst jednolity Dz.U. z 2021r., poz. 2439 i wskazał, że nie było sporne, że strony podpisały umowę kredytu o treści zgodnej z dokumentami złożonymi do akt oraz że regulamin, stanowiący element umowy, pochodził od Banku. Rozbieżna była jednak ocena tej umowy, dokonywana przez każdą ze stron. Powód podnosił jej nieważność.

Oczywiste jest, że powód był konsumentem. Nie ma znaczenia, że jako lekarz prowadził działalność gospodarczą, skoro umowę kredytu zawierał poza zakresem tej działalności i celem kredytu było nabycie mieszkania, garażu, miejsca postojowego i wyposażenie nieruchomości, co nie było związane z prowadzoną przez powoda działalnością gospodarczą.

Kredyt zaciągnięty przez powoda był – jak wynika z treści umowy – kredytem w walucie CHF. Kredyt taki należy do kategorii tzw. kredytów walutowych.

Rozpoznając zarzuty powoda odnoszące się do treści umowy kredytu, Sąd Okręgowy odwołał się do art. 353¹ k.c., art. 385¹ i nast. k.c. oraz art. 58 k.c.

Sąd Okręgowy przypomniał, że w umowach kredytów walutowych zawarte są co do zasady klauzule:

- waloryzacyjna – dotycząca przeliczania kwoty kredytu do innej waluty,
- przeliczeniowa – określająca sposób dokonania tego przeliczenia.

Ryzyko zmiany wartości zobowiązania kredytobiorcy określonego w PLN (czyli tzw. ryzyko kursowe/walutowe) zawiera tylko klauzula waloryzacyjna, a klauzula przeliczeniowa reguluje jedynie techniczny sposób przeliczania PLN na walutę, w oparciu o którą następuje waloryzacja, a więc nie zawiera ryzyka kursowego (walutowego), zaś możliwość dopuszczenia się przez bank nadużycia za pomocą tej klauzuli polega na narzuceniu kredytobiorcy jednostronnie określanego kosztu spreadu walutowego, co ma miejsce w wypadku dyktowania przez bank kursów waluty przy przeliczaniu kwoty kredytu z waluty obcej na PLN wraz z dokonywaniem wypłaty kredytu oraz przy przeliczaniu kwot spłat dokonywanych w PLN na kwotę wyrażoną w walucie obcej. Takie jednostronne narzucanie przez bank tzw. przymusu kantorowego i dyktowanie konsumentowi kursu waluty określanego swobodnie przez bank jest typową niedozwoloną klauzulą umowną.

Natomiast klauzula waloryzacyjna, zawierająca w sobie ryzyko kursowe, nie jest – w ocenie Sądu Okręgowego – niedopuszczalna. Sąd Okręgowy ma na uwadze wyrażane w orzecznictwie poglądy przeciwne, które jednak opierają się na doświadczeniach wynikających ze zdarzeń, które wystąpiły po zawarciu większości umów kredytów walutowych. Taka ocena ex post obciążona jest błędem w postaci przyjmowania innych przesłanek i szerszego zakresu wiedzy, niż dostępny stronom w chwili zawarcia umowy. Właściwe dokonanie oceny dopuszczalności klauzuli waloryzacyjnej winno opierać się na realiach rynku w czasie zawierania umowy. Należy mieć na uwadze, że kredyty walutowe powszechnie występowały na polskim rynku zwłaszcza od 2005r. do 2008r. Konstrukcja kredytów walutowych opierała się na ryzyku kursowym waluty, obciążającym kredytobiorcę (na wypadek wzrostu kursu waluty) i bank (na wypadek spadku tego kursu) oraz znacznie niższej stopie oprocentowania, niż w przypadku kredytów złotych. Nadużyciem jest nagminne podnoszenie obecnie, że kredyty te służyły jedynie interesom banków. Na początku lat dwutysięcznych z powodu wysokich stóp procentowych Wibor rynek kredytów hipotecznych był niemal niedostępny dla osób słabszych ekonomicznie. Dlatego stworzona przez banki oferta kredytów walutowych powiązanych z ryzykiem kursowym, ale znacznie niższym oprocentowanych, stanowiła przełamanie tej bariery i umożliwiała zakup nieruchomości szerokiej grupie kredytobiorców. Kredyty te, powszechnie wówczas akceptowane, odpowiadały potrzebom konsumentów, którzy z różnych względów nie mogli uzyskać finansowania zamierzonych inwestycji w walucie polskiej z powodu wysokiego oprocentowania kredytów w walucie polskiej.

W przypadku kredytów walutowych kredytobiorca uzyskiwał znaczną korzyść poprzez istotne obniżenie wysokości oprocentowania, ale w zamian ponosił ryzyko kursowe (walutowe). Obecnie zapomina się, że ryzyko to obciążało też bank, gdyż spadek kursu waluty powodował zmniejszenie zobowiązania kredytobiorcy wyrażonego w PLN. W latach 2004 do lipca 2008r. kurs CHF, EUR i USD, głównych walut używanych przy kredytach walutowych, stopniowo się obniżał. Nie ma znaczenia, czy instytucje bankowe traciły na tym, czy nie, istotne jest to, że ryzyko kursowe działało wtedy na korzyść konsumentów. W porównaniu do kredytobiorcy, który na początku tamtego okresu (w 2004 lub 2005r.) zaciągnął kredyt złotowy, kredytobiorca kredytu walutowego osiągał podwójną korzyść: był obciążony znacznie niższym oprocentowaniem oraz wysokość rat i całego zobowiązania kredytowego ulegała obniżeniu. Nie zmieniało to jednak ciągłego ryzyka kursowego na przyszłość. Ani kredytobiorcy, ani banki nie przewidywali gwałtownych zmian na rynkach finansowych, które nastąpiły w II połowie 2008r. i na początku 2009r., a także w późniejszych latach. Należy zatem odpowiedzieć na pytanie, czy dopuszczalne było obciążenie ryzykiem kursowym konsumentów.

W ocenie Sądu Okręgowego negatywna odpowiedź oznaczałaby ograniczenie praw konsumentów i pozbawiałaby ich możliwości korzystania z produktu finansowego, który w swojej istocie był w znacznym stopniu korzystny dla konsumentów. Dziś wielu dokonuje oceny wyłącznie w oparciu o porównanie kursu waluty obcej, w której został udzielony dany kredyt, do kursu z dnia zawarcia umowy. Jest to jednak spojrzenie wybiórcze, świadczące o znacznie ograniczonej analizie problemu. Pomija bowiem zasadniczą kwestię w postaci zrealizowanego celu zawartej umowy kredytu. Gdyby przyjąć, że kredyty walutowe z uwagi na ryzyko kursowe nie są i nie były dopuszczalne w wypadku konsumentów, to ogromna rzesza osób, które zwłaszcza w latach 2006 - 2008 nabyły nieruchomości, korzystając z kredytu walutowego, a nie miały możliwości zaciągnięcia kredytu w PLN (z uwagi na wysokie oprocentowanie tych kredytów), nie uzyskałyby własności nieruchomości. Dość oczywistym stwierdzeniem jest, że zdecydowana większość tych osób, pozbawionych wtedy możliwości nabycia nieruchomości, straciłaby na tym. Powszechnie bowiem znana

okolicznością jest znaczny wzrost wartości (cen) nieruchomości, tak gruntowych, jak i lokalowych, pomiędzy tamtym okresem a chwilą obecną, a także wzrost cen robocizny i materiałów budowlanych (kosztów wybudowania budynków, które bardzo często były finansowane kredytami). Wylimitowanie więc możliwości zawarcia przez konsumentów umów kredytu walutowego oznaczałoby dla bardzo wielu osób brak uzyskania przez nich nieruchomości, której wartość pomiędzy datą zakupu a obecną chwilą uległa znacznemu wzrostowi oraz brak możliwości wybudowania wówczas domu. Dodatkowo nabywcy ci w przeważającej większości korzystali przez kolejne lata z zakupionych nieruchomości, a tym samym uzyskiwali korzyści choćby w postaci braku konieczności ponoszenia kosztów najmu.

Zmiany kursu waluty mogą następować w obie strony, powodując nie tylko wzrost wartości waluty obcej, ale również spadek jej wartości. Taki mechanizm od lat występuje. Opierając się na wiedzy uzyskanej do chwili obecnej, przeciwnicy kredytów walutowych stwierdzają, że ryzyko kursowe jest niekorzystne dla konsumentów. Ta ocena bazuje na zdarzeniach, które wystąpiły pomiędzy sierpniem 2008r. a chwilą obecną. Większość kredytów walutowych została zaciągnięta jednak na okres znacznie dłuższy, sięgający nawet 30 lat i więcej. Nie sposób obecnie przewidzieć, jak będzie się kształtował kurs poszczególnych walut w przyszłości. Dlatego nie jest poprawne twierdzenie, że kredytobiorcy, zaciągając te kredyty pomiędzy 2005 i 2008r. stracą definitywnie na zmianach kursowych. Do chwili obecnej rzeczywiście zmiany od sierpnia 2008r. były niekorzystne dla kredytobiorców, jednak nie jest wykluczony w przyszłości scenariusz zbliżony do tego, który występował pomiędzy 2004r. a lipcem 2008r., polegający na umacnianiu się polskiej waluty.

Straty kredytobiorców wynikające ze zmian kursu waluty częściowo były rekompensowane poprzez znacznie niższe oprocentowanie kredytów walutowych. Dlatego porównywanie wysokości zadłużenia z daty zawarcia umowy kredytu z wysokością obecnej kwoty przeliczonej na PLN w kredytach walutowych z kredytami zaciągniętymi w polskich złotych jest obciążone zasadniczym błędem polegającym na braku uwzględnienia różnicy w wysokości spłaconych rat. Dopiero zsumowanie wysokości wszystkich rat uiszczonych przez te lata (w tym odsetek) i wyliczenie różnicy pomiędzy kredytami walutowymi a złotowymi, umożliwi poprawną ocenę stopnia, w jakim kredytobiorcy kredytów walutowych są stratni zmianą kursu waluty. Ocena taka znowu jednak ma uproszczony charakter, bo do prawidłowego wartościowania należałoby uwzględnić także zmiany, które nastąpią w przyszłości i wyliczenie oprócz na zmianach kursu waluty oraz wysokości poszczególnych rat, które będą miały miejsce aż do zakończenia okresu kredytowego. Dokonanie takiej oceny z oczywistych przyczyn nie jest możliwe, ale wskazanie na ten mechanizm, który będzie występował również w przyszłości, ukazuje, że analiza problemu kredytów ograniczona do aktualnej sytuacji jest niepełna i może być nieprawidłowa. Podobnie zresztą nie da się przewidzieć zmian wysokości oprocentowania kredytów walutowych i złotowych. Przykładowo, wysokość oprocentowania kredytów w PLN występująca w połowie 2021r., była jeszcze kilka lat temu niewyobrażalna dla ekonomistów, co nie oznacza, że aktualna sytuacja w zakresie stóp procentowych będzie trwała już stale w przyszłości, o czym świadczą zmiany z ostatnich miesięcy.

Wreszcie wzrost zadłużenia i wysokości rat spowodowany wzrostem kursu waluty w kredytach walutowych nie powinien być oceniany jedynie poprzez nominalne kwoty, a należałoby odnosić te wartości do siły nabywczej pieniądza. Dość trafne mogłoby być także porównanie tych kwot do średniego wynagrodzenia w danym okresie. Biorąc pod uwagę znaczny wzrost przeciętnych wynagrodzeń w Polsce w ciągu ostatnich kilkunastu lat i zmianę siły nabywczej polskiej waluty w tym czasie, można stwierdzić, że wzrost wyrażanych w PLN rat kredytowych i kwoty pozostałego do spłaty kredytu nie ma tak radykalnego charakteru. Samo zliczanie bowiem sumy spłaconych rat w wypadku kredytu walutowego i złotowego, po czym porównywanie wyniku tych działań nie jest miarodajne, jako że znacznie wyższe kwoty rat uiszczane dawniej przez kredytobiorców, którzy zaciągnęli kredyty złote, opłacane były w czasie, gdy siła nabywcza PLN była wyższa, a wysokość wynagrodzeń w Polsce niższa.

Dodać trzeba, że argument, którym posługują się często przeciwnicy dopuszczalności kredytów walutowych, opierający się na tym, że po wielu latach spłacania rat kredytobiorcy tych kredytów mają do spłacenia kwotę wyższą lub niewiele mniejszą od kwoty zaciągniętego kredytu, co ma świadczyć o pokrzywdzeniu kredytobiorców, z reguły jest oparty na pewnym uproszczeniu skutkującym częściowo błędnymi wnioskami. Gdyby w przypadku kredytu złotowego kredytobiorca spłacał od dnia jego uzyskania raty w tej wysokości, w jakiej płacił je kredytobiorca kredytu walutowego, to z uwagi na znacznie wyższe oprocentowanie kredytów złotowych przez znaczną część okresu nie

pokryłyby one nawet odsetek i zadłużenie takiego kredytobiorcy na chwilę obecną mogłoby być również wyższe od kwoty zaciągniętego kredytu.

Sąd Okręgowy nie podziela poglądu, że kredyty walutowe wiązały się z nieograniczonym ryzykiem dla konsumentów. Ryzyko zmiany kursu waluty – jak wskazują doświadczenia ostatnich kilkudziesięciu lat gospodarki rynkowej cywilizowanych krajów – nie jest nieograniczone, chyba że dotyczy przypadków wyjątkowych (wojna, niewypłacalność państwa). Trzeba pamiętać, że nawet w przypadku znacznych zmian kursów walut, każda z nich stanowi środek płatniczy określonego państwa lub grupy państw, przez co jest powiązana z gospodarką. Nie jest możliwe, by zmiana kursu następowała w całkowitym oderwaniu od realiów gospodarczych i to pomimo tego, że waluty również są przedmiotem polityki finansowej państw, a także działalności spekulacyjnej. Tym samym istnieją obiektywne czynniki determinujące wartość walut i ograniczające możliwość dowolnych zmian ich kursów.

Najistotniejszą przyczyną zmian kursów walut jest – jak wskazują kilkudziesięcioletnie doświadczenia – osłabienie waluty danego państwa, co ma miejsce m.in. w przypadku polskiej waluty i jest główną przyczyną wzrostu kursów walut obcych w Polsce. Przy ocenie kredytów walutowych, aby uniknąć błędnej oceny, należy zestawiać wartość kapitału pozostającego do spłaty i wyjściową wartość kredytu, a nie tylko porównywać nominalne kwoty. Najlepszym miernikiem tej wartości jest przeciętne miesięczne wynagrodzenie. W przypadku kredytów mieszkaniowych właściwym miernikiem mogą być również ceny nieruchomości. Zastosowanie tych mierników wskazuje jednoznacznie, że wartość polskiej waluty w latach 2004-2008 była znacznie niższa, niż obecnie. Przykładowo w 2008r. przeciętne miesięczne wynagrodzenie wynosiło 2943,88 zł (komunikat Prezesa GUS z 10 lutego 2009r. w sprawie przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej w 2008r.), zaś w 2021r. wyniosło 5662,53 zł (komunikat Prezesa GUS z 9 lutego 2022r. w sprawie przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej w 2021r.). Wzrost przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia następuje w stopniu porównywalnym do osłabienia polskiej waluty (w latach 2008 – 2021 przeciętne wynagrodzenie wzrosło o 93%, natomiast kurs CHF o 96% – z poziomu ok. 2,25 zł w marcu 2008r. do ok. 4,40 pod koniec 2021r.). Świadczy to o tym, że przyjęcie jako miernika wartości kursu waluty obcej nie odbiega istotnie od realiów rynkowych i pełni rolę właściwego środka waloryzacyjnego, choć bardziej podatnego na większe zmiany w krótkich okresach, które z perspektywy dłuższego czasu okazują się stosunkowo stabilne. Oczywiście jest przy tym, że gdyby w umowie kredytu strony zawarły waloryzowanie zadłużenia do przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w polskiej gospodarce narodowej, to efekt byłby zbliżony, choć mniej korzystny dla kredytobiorców, a mimo to z pewnością nie byłoby to oceniane jako krzywdzące dla konsumenta. Przypomnieć należy, że w przypadku waloryzacji walutą obcą konsument zyskiwał znacznie niższe oprocentowanie, niż w przypadku kredytów PLN. Połączenie obu tych elementów – niższego oprocentowania i waloryzacji zbliża ten rodzaj kredytów w zakresie obciążenia finansowego kredytobiorców do kredytów PLN, w których występuje jedynie oprocentowanie, ale znacznie wyższe. Ocena tych kredytów dokonywana z kilkunastoletniej perspektywy ich szerokiego funkcjonowania w Polsce wskazuje, że – biorąc pod uwagę ww. czynniki, to jest zmiany siły nabywczej pieniądza i wysokość oprocentowania – efekty obu tych rodzajów produktów bankowych są dość zbliżone. Kredytobiorcy kredytów walutowych płacili przez wiele lat niższe raty od kredytobiorców, którzy zaciągnęli kredyty złotowe, czego naturalną konsekwencją jest znacznie wyższe ich obecne zadłużenie kwotowe. Zestawienie jednak uiszczonych rat i pozostałej kwoty do spłaty z siłą nabywczą pieniądza w poszczególnych okresach wskazuje, że sam fakt powiązania kredytu z walutą obcą nie był niekorzystny dla konsumenta. Ocena ta jest oczywiście bardzo ogólna i nie jest oparta na specjalistycznej wiedzy ekonomicznej. Jej celem jest jedynie zilustrowanie zagadnienia dla wyeliminowania błędnego poglądu o niedopuszczalności powiązania kredytu z obcą walutą w przypadku konsumentów.

Przedstawione korzyści wynikające z zaciągnięcia kredytów walutowych, które w większym lub mniejszym stopniu rekompensują straty kredytobiorców wynikające z ponoszenia ryzyka kursowego i wzrostu kursów walut obcych, mają w znacznym stopniu indywidualny charakter, co odnosi się zwłaszcza do konkretnej możliwości nabycia określonej nieruchomości (czy wybudowania budynku) i zmian jej wartości. Dla oceny dopuszczalności kredytu walutowego ta indywidualna ocena nie może mieć znaczenia. Aby odpowiedzieć na pytanie, czy kredyt walutowy może być przeznaczony dla konsumenta, konieczna jest systemowa i zobiektywizowana ocena.

Opierając się na ww. argumentach wskazujących na pozytywne aspekty kredytów walutowych i zestawiając je z ponoszeniem ryzyka kursowego, uznać należy – w ocenie Sądu Okręgowego – że kredyty walutowe były i są dopuszczalne w relacjach z konsumentami. Konsument może być obciążony ryzykiem walutowym (kursowym), o ile się na to zdecyduje. Odmienna ocena byłaby nadmiernym ograniczeniem zasady swobody umów, a zakazanie udzielania konsumentom kredytów walutowych w realiach występujących w latach od 2004 do 2008 r. byłoby krzywdzące dla tych kredytobiorców.

Pozostaje natomiast dokonanie oceny wiedzy konsumentów o ryzyku kursowym (walutowym). W orzecznictwie wyrażany jest pogląd, że banki miały obowiązek szczególnie dokładnego informowania konsumentów o tym ryzyku. Sąd Okręgowy nie podziela jednak tego zapatrywania w całości, gdyż nie jest trafne przyjmowanie, iż cały ciężar uzyskania przez konsumenta wiedzy w tym zakresie spoczywał na banku. Wiedza o ryzyku kursowym, tzn. o zmianach kursów walut i potencjalnym wzroście bądź spadku kursu każdej waluty obcej, jest powszechna. Jest ona elementem podstawowego zakresu wiedzy o współczesnym świecie. Każdy przeciętny uczestnik rynku dysponuje tą wiedzą. Nie chodzi oczywiście o znajomość reguł rządzących ekonomią i rynkami finansowymi, ale o ogólną świadomość zmian zachodzących na rynkach i ogólną wiedzę o zmienności kursów walut w stosunku do siebie. Wymóg starannego działania wynikający z przepisów (art. 355 § 1 k.c.), ale również z oczywistego życiowo rozumianego interesu każdego człowieka, oznacza, że każdy, zawierając tego rodzaju umowę, winien się do niej właściwie przygotować. Podstawowym wymogiem jest dołożenie odpowiedniej staranności w zrozumieniu treści umowy, a zwłaszcza jej konstrukcji. Wymóg ten nie zwalniał jednak banku z wyjaśnienia w sposób przejrzysty i zrozumiały dla konsumenta wpływu zmian kursu waluty obcej nie tylko na wysokość raty, ale również na wysokość zadłużenia z tytułu kapitału, zwłaszcza w przypadku gdy kredytobiorcą była osoba nie posiadająca żadnego wykształcenia ekonomicznego.

Sąd Okręgowy ma na uwadze, że powszechną praktyką banków było informowanie kredytobiorców o ryzyku kursowym. Zakres tej informacji mógł różnić się w poszczególnych przypadkach, jednak zawsze do przekazania pewnego zakresu informacji dochodziło. Kwestia ta jest często analizowana w sporach dotyczących kredytów walutowych i stanowi nierzadko jedną z zasadniczych płaszczyzn, na których występuje spór stron i które służą do rozważań w orzecznictwie. W ocenie Sądu Okręgowego jednak realia rynkowe, które istniały w latach 2005 – 2008, kiedy to powszechna była znajomość konstrukcji kredytów walutowych i świeża była wciąż wiedza o słabości polskiej waluty w latach 90-tych XX wieku, w tym o hiperinflacji z przełomu lat 80-tych i 90-tych, świadczą o tym, że takie zabiegi opierające się na założeniu braku wiedzy kredytobiorców o ryzyku kursowym są błędne i oderwane od realiów.

Reasumując tę część rozważań, powtórzyć należy, że zastosowanie indeksacji i waloryzacji walutowej jest dopuszczalne co do zasady. Nie narusza ani zasady nominalizmu, ani też zasady swobody umów z art. 353¹ k.c., jeżeli pozwala na określenie koniecznych przedmiotowo postanowień umowy kredytowej, określonych w art. 69 ustawy z 1997r. Prawo bankowe (tak Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 12 lutego 2020r., V ACa 297/19).

Istotnym mankamentem przeważającej części umów kredytów walutowych była natomiast klauzula przeliczeniowa. Dotyczy to tych kredytów, w przypadku których umowa narzucała przeliczenie po kursie banku.

Co do zasady zastrzeżenie w umowie stosowania odmiennych kursów waluty do wypłaty kredytu i do spłaty rat, czyli stosowanie tzw. spreadu walutowego, nie jest niedopuszczalne. Bank, dokonując przeliczeń pomiędzy walutami, świadczy w istocie usługę kantorową i może z tego tytułu zastrzec na swoją rzecz wynagrodzenie. Umowa musi jednak określać obiektywny sposób wyliczenia tych kursów waluty.

Niedopuszczalne jest natomiast swobodne jednostronne określanie treści zobowiązań stron przez bank. Postanowienia umowy wprowadzające takie uprawnienie banku i odpowiadający mu obowiązek kredytobiorcy kształtują prawa i obowiązki konsumenta w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy. Dochodzi bowiem do niesprawiedliwej dysproporcji praw i obowiązków wynikających z umowy na niekorzyść konsumenta, skutkujących niekorzystnym ukształtowaniem sytuacji ekonomicznej konsumenta oraz jego nierzetelnym traktowaniem. Nie jest przy tym kwestionowane, że warunki umowy w przeważającej części (poza wybraniem kwoty, waluty, terminu spłaty) nie były negocjowalne, a były sformułowane przez bank, natomiast

kredytobiorca mógł wyłącznie podpisać umowę z tymi warunkami bądź zrezygnować z jej zawarcia. Określenie w umowie zawartej przez strony w niniejszej sprawie, że przeliczenia będą następowały w oparciu o kurs ustalany przez bank nie zostało powiązane ze wskazaniem sposobu ustalania tego kursu, nie przewidziano bowiem wyraźnych i jednoznacznych kryteriów determinujących sposób ustalania tego kursu. Nie ma przy tym znaczenia, czy w praktyce bank stosował kurs rynkowy, jak również jakie mechanizmy stosowane były przez bank przy określaniu kursu waluty. Istotne jest bowiem wynikające z umowy uprawnienie banku do swobodnego i nieskrępowanego ustalania tego kursu, a tym samym jednostronnego decydowania o wysokości świadczeń stron.

Postanowienia umowy stanowiące klauzulę przeliczeniową należy zaliczyć do regulujących główne świadczenia stron. Jakkolwiek kwestia ta była sporna w orzecznictwie, to obecnie dominuje taka kwalifikacja tych postanowień umownych (zob. w szczególności punkt 44 wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z dnia 3 października 2019r., C-260/18, a także punkty 48 i 52 wyroku tego Trybunału z dnia 14 marca 2019r., C-118/17 oraz przytoczone tam orzecznictwo). W związku z tym rozstrzygającym kryterium uznania tych postanowień umownych za niedozwolone jest to, czy zostały sformułowane jednoznacznie.

W ocenie Sądu Okręgowego postanowienia stanowiące klauzulę przeliczeniową w umowie zawartej przez strony nie mają charakteru jednoznacznego. Świadczy o tym brak określenia sposobu ustalania kursu waluty przez bank i ograniczenie się do odwołania do tabel kursowych banku. Postanowienia te są zatem niedozwolonymi klauzulami umownymi (zob. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 października 2019r., IV CSK 309/18).

W konsekwencji konieczne jest rozważenie, czy po wyeliminowaniu tych postanowień przeliczeniowych możliwe jest utrzymanie umowy. Jak bowiem wskazał TSUE w wyroku z 3 października 2019r., C-260/18, sąd krajowy ma możliwość zastąpienia nieuczciwego postanowienia umownego przepisem prawa krajowego o charakterze dyspozytywnym albo przepisem mającym zastosowanie, gdy strony danej umowy wyrażą na to zgodę, przy czym możliwość ta ograniczona jest do przypadków, w których usunięcie nieuczciwego postanowienia umownego zobowiązywałoby sąd do unieważnienia umowy jako całości, narażając tym samym konsumenta na szczególnie szkodliwe skutki, tak że ten ostatni zostałby tym ukarany (zob. podobnie wyroki: z dnia 30 kwietnia 2014 r., Kásler i Káslerné Rábai, C-26/13, EU:C:2014:282, pkt 80-84; z dnia 26 marca 2019 r., Abanca Corporación Bancaria i Bankia, C-70/17 i C-179/17, EU:C:2019:250, pkt 64).

Powtórzyć należy za Sądem Najwyższym (wyrok z 29 października 2019r., IV CSK 309/18), że trzeba mieć na uwadze, iż przepisy dotyczące nieuczciwych postanowień umownych stanowią implementację do krajowego systemu prawnego dyrektywy Rady 93/13/EWG z dnia 5 kwietnia 1993r. w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich (Dz.U. L 095, z dnia 21 kwietnia 1993r.), a zatem w kwestii ich szczegółowej wykładni należy odwołać się do właściwego orzecznictwa TSUE. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z 14 lipca 2017r., II CSK 803/16, kluczowa w tym zakresie jest wykładnia art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13, który nakłada na państwa członkowskie obowiązek zapewnienia, że nieuczciwe warunki w umowach zawieranych przez sprzedawców lub dostawców z konsumentami nie będą wiążące dla konsumenta, a umowa w pozostałej części będzie nadal obowiązywała strony, jeżeli jest to możliwe po wyłączeniu z niej nieuczciwych warunków. Z bogatego orzecznictwa TSUE na gruncie dyrektywy 93/13 wynika przede wszystkim to, że z uwagi na rodzaj i wagę interesu publicznego stanowiącego podstawę ochrony udzielonej konsumentom w przepisach dyrektywy, sąd krajowy ma obowiązek zbadania z urzędu, czy klauzula ma charakter niedozwolony i wyciągnięcia z tego konsekwencji. Działania sądu mają mieć charakter sankcyjny, co oznacza osiągnięcie swoistego skutku zniechęcającego profesjonalnych kontrahentów, zawierających umowy z konsumentami do przewidywania w umowach z nimi nieuczciwych postanowień umownych. Zgodnie z orzecznictwem TSUE, należy uznać, iż główną wytyczną jest osiągnięcie stanu niezwiązania konsumenta zakwestionowanymi postanowieniami umownymi, przy jednoczesnym (na ile to możliwe) utrzymaniu w mocy umowy.

Równolegle, art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 należy interpretować w ten sposób, że sprzeciwia się on działaniom sądu, który stwierdzi nieuczciwy charakter postanowienia umownego, zmierzającego do uzupełnienia umowy przez zmianę jej treści. Z uwagi na charakter i znaczenie ochrony konsumenta jako słabszej od przedsiębiorcy strony umowy, dyrektywa 93/13 zobowiązuje państwa członkowskie (art. 7 ust. 1 w zw. z pkt 24 motywów) do zapewnienia stosownych

i skutecznych środków, mających na celu zapobieganie stałemu stosowaniu nieuczciwych warunków w umowach zawieranych z konsumentami (por. np. wyrok Trybunału Sprawiedliwości WE z dnia 14 czerwca 2012r., C-618/10). Zakres możliwej ingerencji sądu wyznaczony jest przez możliwość zastosowania w sprawie właściwego przepisu dyspozytywnego. Tłumaczy się to potrzebą zastąpienia nieuczciwego postanowienia przepisem prawa krajowego o charakterze dyspozytywnym, ponieważ zabieg ten zmierza do zastąpienia ustanowionej w umowie równowagi formalnej między prawami i obowiązkami stron równowagą rzeczywistą, pozwalającą na przywrócenie równości stron i jest uważane za zgodne z celem art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 (zob. wyroki Trybunału z 3 października 2019r., C-260/18, oraz z 26 marca 2019r., C-70/17 i C 179/17). Art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 sam w sobie nie określa kryteriów dotyczących możliwości dalszego obowiązywania umowy bez nieuczciwych warunków, lecz pozostawia ich ustalenie krajowemu porządkowi prawnemu. Oznacza to, w świetle kryteriów przewidzianych w prawie krajowym, że w konkretnej sytuacji należy zbadać możliwość utrzymania w mocy umowy, której klauzule zostały unieważnione (uznane za nieważne). W takim przypadku, jeżeli sąd krajowy uzna, że zgodnie z odpowiednimi przepisami obowiązującego prawa utrzymanie w mocy umowy bez zawartych w niej nieuczciwych postanowień nie jest możliwe, art.6 ust.1 dyrektywy 93/13 nie stoi na przeszkodzie stwierdzeniu, że ta umowa nie może dalej obowiązywać bez takich warunków i wtedy sąd powinien orzec jej unieważnienie.

Ponadto TSUE uznał w ww. wyroku w sprawie C- 260/18, że sąd krajowy, na podstawie prawa krajowego zobowiązany jest wskazać moment, w którym należy dokonać oceny skutków stwierdzenia nieuczciwego charakteru postanowienia umownego, mając na uwadze, w braku wyraźnych wskazówek ustawowych, że interes konsumenta, jaki należy rozważyć, to interes istniejący w momencie rozstrzygnięcia sprawy. Odpowiadając na pytanie w kwestii uwzględnienia woli konsumenta co do skutków powołania się na niedozwoloną klauzulę umowną, TSUE uznał, że wola konsumenta, który uważa, iż stwierdzenie nieważności umowy nie jest dla niego niekorzystne, przeważa nad wdrożeniem systemu ochrony, takiego jak zastąpienie nieuczciwego postanowienia i utrzymanie umowy w mocy. Tym samym dyrektywa 93/13 sprzeciwia się, w przypadku braku wyraźnej woli samego konsumenta, utrzymaniu w mocy nieuczciwych warunków umowy, które w chwili rozstrzygnięcia sporu ocenia się jako obiektywnie korzystne dla niego. Do sądu krajowego zatem należy, na podstawie prawa krajowego i zgodnie z prawem Unii Europejskiej, dokonanie oceny w zakresie kwalifikacji nieuczciwego charakteru postanowienia umownego oraz przedmiotu umowy, w celu ustalenia, czy możliwe jest utrzymanie w mocy umowy pozbawionej nieuczciwych postanowień.

W orzecznictwie wyrażono pogląd, że wyeliminowanie klauzuli przeliczeniowej nie wyklucza możliwości ustalenia wysokości świadczeń stron. Zgodnie bowiem z art. 357 k.c., stanowiącym, że jeżeli dłużnik jest zobowiązany do świadczenia rzeczy oznaczonych tylko co do gatunku, a jakość rzeczy nie jest oznaczona przez właściwe przepisy lub przez czynność prawną ani nie wynika z okoliczności, dłużnik powinien świadczyć rzeczy średniej jakości, należy przyjąć regułę, iż w sytuacji, gdy spełnienie świadczenia polega na zapłacie sumy pieniężnej, a w umowie brak jest bliższych wskazówek co do jej wysokości, wysokość tego świadczenia powinna być ustalona według zwykłych stawek stosowanych za dany rodzaj usług lub przyjętych w stosunkach danego rodzaju (zob. uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie z 30 lipca 2020r., I C 830/18, oraz powołane tam piśmiennictwo). Wysokość świadczeń stron może być zatem określona za pomocą średniego kursu NBP.

Dodatkowo w przypadku umów zawartych od dnia 25 stycznia 2009r., od kiedy to obowiązywał art. 358 § 2 k.c. w wersji znowelizowanej ustawą z dnia 23 października 2008r. (Dz. U. Nr 228, poz. 1506), stanowiący, że wartość waluty obcej określa się według kursu średniego ogłaszanego przez NBP z dnia wymagalności roszczenia, chyba że ustawa, orzeczenie sądowe lub czynność prawną zastrzega inaczej, oparcie się na średnim kursie NBP wynika również z cytowanego przepisu art. 358 § 2 k.c.

Sąd Okręgowy nie podziela jednak ww. koncepcji, która zmierza do zastąpienia umownej klauzuli przeliczeniowej opartej na dowolności banku średnim kursem NBP. Zapis umowy upoważniający bank do jednostronnego nieskrępowanego kształtowania kursu waluty, a przez to wysokości świadczeń stron, wykracza bowiem poza granice swobody umów z art.353¹ k.c., a jednocześnie pozostaje w sprzeczności z art. 69 ust. 1 i ust. 2 pkt 2 prawa bankowego, wymagającym jednoznacznego wskazania w umowie kwoty kredytu. Tym samym postanowienie takie jest nie tylko

niedozwoloną klauzulą umowną w rozumieniu art. 385¹ k.c., ale stanowi działanie strony silniejszej ekonomicznie poza zakresem swobody umów. W konsekwencji umowa zawierająca tego rodzaju klauzulę jest nieważna od chwili jej zawarcia (tak Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 12 lutego 2020r., V ACa 297/19). Umowa taka jest bowiem sprzeczna z prawem i zasadami współzycia społecznego (art. 58 § 1 i § 2 k.c.).

Sąd Okręgowy nie podziela koncepcji, zgodnie z którą możliwe jest wyeliminowanie z umowy klauzuli waloryzacyjnej, przyjęcie kredytu złotowego i pozostawienie oprocentowania LIBOR do kwoty wyrażonej w PLN. W dacie zawarcia umowy, której dotyczy sprawa, LIBOR stosowane było do kredytów wyrażonych w CHF, a do kredytów złotych stosowano WIBOR. Wysokość stóp procentowych istotnie się różniła, jak i odmienny był mechanizm ich ustalania. W efekcie przyjmowanie stawek oprocentowania LIBOR do kredytów złotych narusza zasady ekonomii i bankowości, a tym samym wykracza poza uprawnienie wynikające z art. 385⁽¹⁾ § 2 k.c. Zresztą nawet TSUE w wyrokach z 3 października 2019r., C-260/18 i z 14 marca 2019r., C-118/17, zazaczył, że utrzymanie obowiązywania umowy po wyeliminowaniu klauzuli dotyczącej ryzyka wymiany wydaje się niepewna.

Na ocenę klauzuli przeliczeniowej nie ma wpływu wejście w życie tzw. ustawy antyspreadowej (ustawa z 29 lipca 2011r. o zmianie ustawy - Prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. poz. 984), która wprowadziła możliwość dokonywania spłat kredytów walutowych bezpośrednio w walucie obcej, nie wyeliminowała natomiast treści klauzul przeliczeniowych z umów i nie cofnęła skutków stosowania tych klauzul we wcześniejszym okresie, w tym zwłaszcza nie poprawiła przeliczenia wypłaconej kwoty kredytu.

Ww. oceny nie zmienia treść wyroku TSUE z 2 września 2021r., C-932/19, w którym stwierdzono, że art. 6 ust. 1 dyrektywy Rady 93/13/EWG z dnia 5 kwietnia 1993r. w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich należy interpretować w ten sposób, że nie stoi on na przeszkodzie przepisom krajowym, które, w odniesieniu do umów kredytu zawartych z konsumentem, prowadzą do stwierdzenia nieważności warunku dotyczącego różnicy kursowej uznawanego za nieuczciwy i zobowiązują właściwy sąd krajowy do zastąpienia go przepisem prawa krajowego nakazującym stosowanie oficjalnego kursu wymiany, nie przewidując dla tego sądu możliwości uwzględnienia żądania zainteresowanego konsumenta, zmierzającego do unieważnienia umowy kredytu w całości, nawet jeśli ten sąd uznałby, że utrzymanie w mocy tej umowy byłoby sprzeczne z interesami konsumenta, zwłaszcza w świetle ryzyka kursowego, które konsument nadal ponosiłby na podstawie innego warunku rzeczony umowy, pod warunkiem że ten sam sąd jest jednak w stanie dokonać odpowiednich ustaleń w ramach wykonywania przysługujących mu suwerennych uprawnień w zakresie oceny dowodów a wola wyrażona przez konsumenta nie może nad nimi przeważać, że zastosowanie środków przewidzianych przez te przepisy krajowe pozwala na przywrócenie sytuacji prawnej i faktycznej tego konsumenta, jaka istniałaby w braku nieuczciwego warunku.

Analizując to orzeczenie trzeba mieć na uwadze, że zapadło ono na gruncie prawa węgierskiego, różniącego się od uregulowań obowiązujących w Polsce. Rozstrzygnięcie Trybunału nawiązywało do ustawowej regulacji wprowadzonej na Węgrzech, przewidującej, że w przypadku kredytów walutowych zawartych z udziałem konsumentów klauzula dotycząca różnic kursowych, której nieważność została stwierdzona, zostaje zastąpiona z mocą wsteczną przepisem mającym na celu stosowanie tylko jednego kursu wymiany ustalonego przez narodowy bank węgierski dla danej waluty.

W prawie polskim brak jest regulacji ustawowej przewidującej możliwość zastąpienia z mocą wsteczną dowolnego kursu określonego przez bank kursem wskazanym w ustawie. O ile w przypadku umów zawartych od 25 stycznia 2009r., od kiedy to obowiązywał art. 358 § 2 k.c. w wersji znowelizowanej ustawą z 23 października 2008r. (Dz. U. Nr 228, poz. 1506), stanowiący, że wartość waluty obcej określa się według kursu średniego ogłaszanego przez NBP z dnia wymagalności roszczenia, chyba że ustawa, orzeczenie sądowe lub czynność prawna zastrzega inaczej, oparcie się na średnim kursie NBP znajduje podstawę w cytowanym przepisie art. 358 § 2 k.c., to w przypadku umów wcześniejszych możliwości takiej już nie ma.

Z ww. przyczyn Sąd Okręgowy uznał, że umowa zawarta przez strony jest nieważna w rezultacie czego świadczenia spełnione przez strony mają charakter nienależny i stosuje się do nich – na mocy art. 410 § 1 k.c. – przepisy regulujące

bezpodstawne wzbogacenie (art. 405 i nn. k.c.). Stosownie do art. 405 k.c., kto bez podstawy prawnej uzyskał korzyść majątkową kosztem innej osoby, obowiązany jest do wydania korzyści w naturze, a gdyby to nie było możliwe, do zwrotu jej wartości.

Zgodnie z dominującą obecnie w orzecznictwie teorią dwóch kondykcji, która została zaaprobowana w uchwale Sądu Najwyższego z 7 maja 2021r., III CZP 6/21, mającej moc zasady prawnej, jeżeli bez bezskutecznego postanowienia umowa kredytu nie może wiązać, konsumentowi i kredytodawcy przysługują odrębne roszczenia o zwrot świadczeń pieniężnych spełnionych w wykonaniu tej umowy (art. 410 § 1 w związku z art. 405 k.c.). Kredytodawca może żądać zwrotu świadczenia od chwili, w której umowa kredytu stała się trwale bezskuteczna. Innymi słowy, stronie, która w wykonaniu umowy kredytu, dotkniętej nieważnością, spłacała kredyt, przysługuje roszczenie o zwrot spłaconych środków pieniężnych jako świadczenia nienależnego (art. 410 § 1 w związku z art. 405 k.c.) niezależnie od tego, czy i w jakim zakresie jest dłużnikiem banku z tytułu zwrotu nienależnie otrzymanej kwoty kredytu.

Teoria ta poddawana jest również krytyce na korzyść teorii salda. Według tej ostatniej, mającej zalety zwłaszcza w ujęciu praktycznym, dla oceny bezpodstawnego wzbogacenia niezbędne jest zestawienie wszystkich świadczeń stron. Spełnione przez nich świadczenia nie były bowiem oderwane od siebie, a pozostawały w ścisłym związku. Spłata rat kredytowych wynikała bowiem z wcześniejszego uzyskania kwoty kredytu przez kredytobiorców, przez co nie można odrębnie traktować świadczeń każdej ze stron.

Skoro jednak w orzecznictwie zdecydowaną przewagę zyskała teoria dwóch kondykcji, Sąd Okręgowy odstąpił od wcześniej wyrażonego poglądu i podzielił argumentację wyrażoną w cytowanych wyżej uchwałach Sądu Najwyższego.

Sąd Okręgowy wskazał, że nie był trafny podniesiony przez stronę pozwaną zarzut przedawnienia. Strony nie uświadamiały sobie nieważności umowy aż do 2020r. i umowę wykonywały. Ugruntowany w orzecznictwie jest pogląd, który przyjmuje, że w przypadku kredytów zawartych z konsumentem, zawierających niedozwolone postanowienia umowne wprowadzone przez bank, skutkujące nieważnością umowy, od decyzji konsumenta zależy utrzymanie umowy. Dopiero więc kiedy konsument podejmie i zakomunikuje bankowi swoją decyzję o braku akceptacji niedozwolonych postanowień umowy i wyborze skutku nieważności, można uznać, że brak podstawy prawnej świadczenia stał się definitywny, podobnie jak w przypadku *condictio causa finita* i dopiero wówczas strony mogą zażądać skutecznie zwrotu nienależnego świadczenia. Bieg terminu przedawnienia roszczeń restytucyjnych konsumenta nie może się rozpocząć zanim dowiedział się on lub, rozsądnie rzecz ujmując, powinien dowiedzieć się o niedozwolonym charakterze postanowienia. Należy bowiem uznać, że dopiero wówczas mógł wezwać przedsiębiorcę do zwrotu świadczenia (por. art. 455 k.c.), to jest podjąć czynność, o której mowa w art. 120 § 1 k.c.

Orzekając o odsetkach, Sąd Okręgowy oparł się na art. 481 § 1, 2, 21, 22 k.c. Stosownie natomiast do art. 455 k.c., jeżeli termin spełnienia świadczenia nie jest oznaczony ani nie wynika z właściwości zobowiązania, świadczenie powinno być spełnione niezwłocznie po wezwaniu dłużnika do wykonania.

Dokonując oceny początkowej daty wystąpienia opóźnienia po stronie pozwanej, Sąd Okręgowy oparł się na stanowisku Sądu Najwyższego wyrażonym w ww. uchwale z 7 maja 2021r., III CZP 6/21, iż wymagalność roszczeń związanych z nieważnością kredytu nastąpi dopiero z chwilą podjęcia przez kredytobiorcę wiążącej decyzji co do ewentualnego sanowania niedozwolonej klauzuli i co do zaakceptowania konsekwencji całkowitej nieważności umowy oraz sprzeciwienia się udzieleniu mu ochrony przed tymi konsekwencjami przez wprowadzenie regulacji zastępczej, gdyż dopiero wtedy można uznać, że brak podstawy prawnej świadczenia stał się definitywny. W uzasadnieniu tej uchwały Sąd Najwyższy wskazał, że: w związku z tym może powstać pytanie, czy i ewentualnie kiedy wystąpienie przez konsumenta - choćby pozasądowo - z żądaniem restytucyjnym zakładającym trwałą bezskuteczność (nieważność) całej umowy, może być uznane za dorozumianą odmowę potwierdzenia klauzuli i akceptację konsekwencji upadku umowy (choćby sam sąd oceniał je jako szczególnie niekorzystne), prowadzącą do jej trwałej bezskuteczności (nieważności). Problemатyczne jest to, że skonfrontowany z takim żądaniem kredytodawca może nie mieć jasności co do tego, czy formułując je, konsument był należycie poinformowany o konsekwencjach abuzywności klauzuli (np. o wszystkich roszczeniach restytucyjnych związanych z całkowitą i trwałą bezskutecznością

umowy). Jest to zaś kwestia istotna, skoro decyduje o rozpoczęciu biegu przedawnienia roszczeń restytucyjnych kredytodawcy oraz możliwości postawienia ich w stan wymagalności (art. 455 k.c.) i przedstawienia do potrącenia (art. 498 § 1 k.c.). Zważywszy ponadto, że przedsiębiorca nie ma zapewnionej możliwości wglądu w informacje uzyskane przez konsumenta pozasądowo (z czym związana jest daleko idąca "swoboda dowodowa" konsumenta) i oceny ich wyczerpującego charakteru (albo choćby ryzyka związanego z tym, czy tę informację można uznać za wyczerpującą), należy uznać, iż wystąpienie przez konsumenta z żądaniem restytucyjnym opartym na twierdzeniu o całkowitej i trwałej bezskuteczności (nieważności) umowy kredytu nie może być uznane za równoznaczne z zakończeniem stanu bezskuteczności zawieszanej tej umowy, jeżeli nie towarzyszy mu wyraźne oświadczenie konsumenta, potwierdzające otrzymanie wyczerpującej informacji. Oczywiście w toku postępowania sądowego brak takiego oświadczenia może być substytuowany przez uczynienie zadość obowiązkowi informacyjnemu przez sąd, a podtrzymanie żądania restytucyjnego przez konsumenta - po uzyskaniu stosownej informacji - będzie równoznaczne z odmową potwierdzenia klauzuli i (ewentualnie) ze sprzeciwem co do udzielenia mu ochrony przed konsekwencjami całkowitej i trwałej bezskuteczności (nieważności) umowy.

Z powyższego wynika, że wezwanie do zapłaty bądź pismo procesowe (w tym pozew) może doprowadzić do wymagalności roszczenia powoda wyłącznie wówczas, gdy zawiera oświadczenie o otrzymaniu przez konsumenta wyczerpujących informacji dotyczącej skutków nieważności umowy kredytu. W sprawie pismo skierowane do strony pozwanej przed wszczęciem procesu, jak i sam pozew nie zawierały ww. oświadczenia. Z tego względu dopiero decyzja powoda podjęta po otrzymaniu przez niego pouczenia Sądu Okręgowego na rozprawie może być uznana za definitywny wybór powoda sankcji nieważności umowy. Tym samym od tej daty strona pozwana miała świadomość istnienia roszczeń powoda i swojego obowiązku spełnienia świadczenia, a więc z dniem następnym popadła w opóźnienie. Żądanie odsetek za okres wcześniejszy nie jest w związku z tym uzasadnione.

Niezależnie od żądania zapłaty obejmującego spełnione świadczenia powód domagał się także ustalenia nieważności umowy. W sprawie o ustalenie powód w pierwszej kolejności musi wykazać interes prawny stosownie do treści art. 189 k.p.c.

W ocenie Sądu Okręgowego powodowi przysługiwał interes prawny w ustaleniu nieważności umowy. Jakkolwiek powód mógł dochodzić zwrotu spełnionego świadczenia, to rozstrzygnięcie obejmującego jedynie zapłatę nie kończyłoby definitywnie sporu między stronami. Umowa kredytu wiązała się bowiem ze spełnieniem świadczeń nie tylko przez powoda, ale i przez stronę pozwaną, a ponadto na jej podstawie doszło do ustanowienia zabezpieczeń. Nie sposób zatem odmówić przysługiwania powodowi interesu prawnego w ustaleniu nieważności umowy.

Na rozprawie pełnomocnik strony pozwanej zgłosił ustnie zarzut zatrzymania kwot objętych roszczeniem powoda do czasu zaoferowania przez kredytobiorcę wypłaconych mu z tytułu kredytu świadczeń. Pełnomocnik był przy tym umocowany do podniesienia takiego zarzutu tak pod względem procesowym, jak i materialnoprawnym (treść pełnomocnictw - k.243 i 254). Sąd Okręgowy odwołał się do art. 496 k.c. i art. 497 k.c. i uznał zarzut zatrzymania za zasadny. Wskazać należy, że w uchwale Sądu Najwyższego z 16 lutego 2021r., III CZP 11/20, Sąd Najwyższy wyraźnie wskazał na możliwość zastosowania ww. zarzutu do umów kredytu.

O kosztach procesu Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 100 k.p.c., zgodnie z którym w razie częściowego tylko uwzględnienia żądań koszty będą wzajemnie zniesione lub stosunkowo rozdzielone, z tym że sąd może włożyć na jedną ze stron obowiązek zwrotu wszystkich kosztów, jeżeli jej przeciwnik uległ tylko co do nieznaczącej części swego żądania albo gdy określenie należnej mu sumy zależało od wzajemnego obrachunku lub oceny sądu. Powód wygrał sprawę w przeważającej części, w związku z czym należało zasądzić na jego rzecz zwrot pełnych kosztów procesu.

Na zasądzone koszty złożyła się opłata sądowa od pozwu (1000 zł) oraz wynagrodzenie pełnomocnika w osobie radcy prawnego w kwocie 10.800 zł, zgodnie z § 2 pkt 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (t.j. Dz.U. z 2018r. poz. 265), a także kwota 17 zł – opłata od pełnomocnictwa.

Apelacje w sprawie wniosły obydwie strony.

Powód zaskarżył wyrok w części, to jest w zakresie punktu 2, co do przyjętej początkowej (18 marca 2022 r.) daty naliczania odsetek ustawowych za opóźnienie i punktów 3 i 4 w całości zarzucając naruszenie przepisów prawa materialnego, to jest:

a) art.481 § 1 k.c. w zw. z art. 455 k.c. poprzez ich niewłaściwe zastosowanie polegające na błędnym przyjęciu, że odsetki za opóźnienie należą się od dnia następnego po dniu wydania wyroku, podczas gdy:

- zobowiązanie strony pozwanej jest zobowiązaniem bezterminowym,

- strona pozwana została wezwana do zapłaty przed wytoczeniem powództwa i wyznaczono jej termin na spełnienie świadczenia,

- stwierdzenie nieważności umowy kredytu ma charakter deklaracyjny a nie konstytutywny,

- oznacza, że odsetki powinny zostać zasądzone od 15 września 2020 r. (daty wynikającej ze złożonej przed wszczęciem procesu reklamacji i wezwania do zapłaty);

b) art. 497 k.c. w zw. z art. 496 k.c. w zw. z art. 60 k.c. poprzez ich niewłaściwe zastosowanie, polegające na uznaniu, że pełnomocnik strony pozwanej złożył w sposób skuteczny oświadczenie woli o skorzystaniu z prawa zatrzymania (z zarzutem zatrzymania), podczas gdy strona pozwana w konsekwentny, jednoznaczny sposób podnosiła do końca postępowania w pierwszej instancji, że umowa kredytu jest ważna, zaś powodowi nie należą się żadne środki, zatem pełnomocnik strony pozwanej nie mógł jednocześnie złożyć stanowczego i jednoznacznego oświadczenia woli o skorzystaniu z prawa zatrzymania;

c) art. 487 § 2 k.c. w zw. z art. 69 ust. 1 i 2 ustawy - Prawo bankowe oraz art. 497 k.c. w zw. z art. 496 k.c. poprzez błędną wykładnię ww. przepisów polegającą na przyjęciu, że jako umowę wzajemną należy zakwalifikować umowę kredytu:

- pomimo że świadczenia stron z umowy kredytu są jedno rodzajowe;

- z uwagi na brak różnorodności świadczeń, nie dochodzi do możliwości uznania ich za ekwiwalentne, a w konsekwencji niewłaściwe zastosowanie art. 497 k.c. w zw. z art. 496 k.c. polegające na uznaniu zarzutu zatrzymania zgłoszonego przez stronę pozwaną za skuteczny i ujęcie w punkcie 3 wyroku zastrzeżenia dotyczącego prawa zatrzymania.

W rezultacie powód wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez wskazanie dnia 15 września 2020 r. jako daty początkowej naliczania odsetek w miejsce 18 marca 2022 r., wykreślenie punktów 3 i 4 wyroku, oznaczenie dotychczasowego punktu 5 wyroku jako punkt 3 wyroku i zasądzenie na rzecz powoda kosztów postępowania apelacyjnego.

Strona pozwana zaskarżyła wyrok w części w zakresie punktu 1, 2 i 5 zarzucając:

1. naruszenie przepisów postępowania, to jest:

a) art. 233 k.p.c. poprzez dokonanie dowolnej, a nie wszechstronnej oceny materiału dowodowego i dokonanie ustaleń faktycznych sprzecznych z treścią materiału dowodowego oraz niezgodnych z rzeczywistym stanem rzeczy, to jest:

- ustalenie niezgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy, że kwestionowane w pozwie postanowienia nie zostały indywidualnie uzgodnione ze stroną powodową, podczas gdy z dowodów przeprowadzonych w sprawie wynikają okoliczności przeciwnie;

- ustalenie, że strona pozwana dysponowała dowolnością w kształtowaniu kursów walut co narażało konsumenta na arbitralność decyzji banku w tym zakresie, podczas gdy z dostarczonych przez stronę pozwaną informacji i dokumentów wynika, że pozwany bank nie posiadał uprawnienia do arbitralnego ustalania kursów walut;

- ustalenie, że zeznania świadka A. S. (1) nie mają znaczenia dla rozstrzygnięcia;

- nieustalenie istotnego dla rozstrzygnięcia sprawy faktu, jakie procedury obowiązywały w banku w dacie zawarcia umowy w zakresie informowania klientów o kredycie mieszkaniowym i o ryzyku kursowym z nim związanym i czy były one stosowane do wszystkich klientów, w tym do strony powodowej w dacie trwania procesu kredytowego i czy strona powodowa została o tej charakterystyce kredytu waloryzowanego poinformowana, mimo zaoferowania przez stronę pozwaną dowodu w tym zakresie, to jest zeznań świadka A. S. (1), który to dowód Sąd Okręgowy bezpodstawnie pominął;

b) art. 235⁽²⁾ § 1 pkt 2 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c. poprzez pominięcie na rozprawie w dniu 17 marca 2022 r. wniosku pozwanego o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z przesłuchania świadka A.S. (1) na okoliczności wskazane w pkt 4) petitum odpowiedzi na pozew, podczas gdy ww. wniosek dowodowy był istotny dla rozstrzygnięcia sprawy, w szczególności biorąc pod uwagę okoliczności wskazywane przez Sąd Okręgowy w uzasadnieniu wyroku, dotyczące między innymi braku indywidualnego uzgodnienia postanowień umownych oraz rzekomej dowolności banku w wyznaczaniu kursów;

Powyższe naruszenia przepisów postępowania skutkowały błędnym ustaleniem stanu faktycznego sprawy i w konsekwencji doprowadziły do nieprawidłowego rozstrzygnięcia, ponieważ skutkowały błędną oceną klauzul zakwestionowanych przez powodów pod kątem przesłanek wskazanych w art. 385¹ § 1 k.c.

2. naruszenie przepisów prawa materialnego, to jest:

a) art. 189 k.p.c. poprzez błędne przyjęcie, że stronie powodowej przysługuje interes prawny w ustaleniu, że umowa kredytu jest nieważna;

b) art. 353¹ k.c. w zw. z art. 58 § 1 i § 3 k.c. oraz art. 65 k.c. poprzez przyjęcie, że konstrukcja denominacji przyjęta w umowie zawartej ze stroną powodową została ukształtowana z naruszeniem granic swobody umów i jest sprzeczna z zasadami współżycia społecznego, co prowadzi do nieważności umowy w całości;

c) art. 385⁽¹⁾ § 1 k.c. w zw. z art. 4 ust. 2 Dyrektywy Rady 93/13/EWG z 5 kwietnia 1993r. w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich poprzez nieuwzględnienie w niniejszej sprawie skutków wyodrębnienia w orzecznictwie TSUE klauzul ryzyka walutowego, dotyczących stricte zastosowania mechanizmu odniesienia zobowiązania kredytowego do kursu waluty obcej - tj. określenia wprost w umowie kredytu kwoty kredytu w walucie CHF oraz klauzul spreadów walutowych, dotyczących wyłącznie odesłania do stosowanych przez bank kursów walutowych przy wypłacie i spłacie kredytu oraz błędne przyjęcie, że zarówno postanowienia dotyczące kwoty i waluty kredytu, jak również klauzule przeliczeniowe określają główne świadczenia stron w ramach łączącej strony umowy, podczas gdy w świetle aktualnego na dzień orzekania orzecznictwa TSUE, wydanego na gruncie podobnych spraw, klauzule ryzyka walutowego, uwzględniając ww. wyodrębnienie, są postanowieniami określającymi główne świadczenia stron, a klauzule spreadowe są takiego charakteru pozbawione, to jest nie określają głównego świadczenia stron, co w efekcie doprowadziło do nieprawidłowego przeprowadzenia oceny łącznie klauzuli ryzyka walutowego i klauzuli spreadowej przez pryzmat przesłanek, o których mowa w art. 385⁽¹⁾ § 1 k.c.;

c) art. 65 k.c. i art. 69 Prawa bankowego poprzez błędne przyjęcie, że postanowienia denominacyjne dotyczące wyłącznie odesłania do stosowanych przez bank kursów walutowych (klauzule spreadowe) określają główne świadczenia stron umowy kredytu;

d) art. 385¹ § 1 zd. 2 k.c. poprzez uznanie za niejednoznaczne postanowień umownych dotyczących klauzul denominacyjnych;

e) art. 385¹ § 1 k.c. w zw. z art. 58 § 1 k.c. poprzez błędne przyjęcie, że postanowienia umowne dotyczące denominacji stanowią niedozwolone postanowienia umowne;

f) art. 56 k.c. w zw. z art. 358 § 2 k.c. w zw. z art. 69 ust. 3 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997r. Prawo bankowe w zw. z art. 6 ust. 1 Dyrektywy Rady 93/13/EWG poprzez błędne przyjęcie, że brak jest odpowiednich przepisów dyspozytywnych określających zasady waloryzacji walutowej w umowach kredytu bankowego i w konsekwencji brak odwołania się przez Sąd I instancji do normy art. 358 § 2 k.c. wykładanej łącznie z art. 69 ust. 3 Prawa bankowego w miejsce uznanych za niedozwolone klauzul waloryzacyjnych w zakresie, w jakim klauzule te zawierają odesłanie do tabel kursowych banku, w sytuacji gdy taki proces stosowania prawa zmierza do przywrócenia równowagi kontraktowej stron przy jednoczesnym zachowaniu ważności umowy, służy realizacji celów Dyrektywy 93/13/EWG, a ponadto jest zgodny z przepisami prawa krajowego, a także poprzez brak dokonania obowiązkowej oceny przez Sąd Okręgowy skutków dla powoda potencjalnego uznania umowy za nieważną;

g) art. 385¹ § 2 k.c. i art. 65 § 1 i 2 k.c. i art. 353¹ k.c. w związku z art. 6 ust. 1 Dyrektywy 93/13 i w związku z motywem 21 Dyrektywy 93/13 polegające na ustaleniu, że w konsekwencji ustalenia abuzywności postanowień dotyczących sposobu ustalania kursów wymiany walut poprzez odesłanie do tabeli kursowej banku doszło do całkowitego wyeliminowania z umowy denominacji, a w efekcie do przekształcenia kredytu w kredyt zlotowy z pozostawieniem w mocy parametrów kredytu walutowego, to jest w szczególności postanowień umownych odnoszących się do zmiennego oprocentowania kredytu ustalanego jako stawka bazowa zastrzeżona dla zobowiązań kredytowych wyrażonych w walucie obcej (LIBOR 3M dla CHF) powiększona o stałą marżę banku, podczas gdy w sytuacji łącznego stwierdzenia niedozwolonego (nieuczciwego) charakteru całego mechanizmu waloryzacji i konieczności wyeliminowania z umowy postanowień waloryzacyjnych w całości możliwe jest zastosowanie stawki referencyjnej WIBOR, ponieważ wyeliminowanie całego mechanizmu denominowania zastosowanego w umowie powinno prowadzić do uznania, że kredyt jest kredytem zlotowym, oprocentowanym według sumy stawki referencyjnej WIBOR charakterystycznej dla zobowiązań w walucie polskiej oraz marży banku;

h) art. 4 ustawy z dnia 29 lipca 2011 r., o zmianie ustawy - prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw w zw. z art. 69 ust. 3 prawa bankowego i art. 75b prawa bankowego poprzez pominięcie skutków aneksu zawartego do umowy;

i) art. 405 k.c. w zw. z art. 410 § 1 i 2 k.c. poprzez przyjęcie, że roszczenie strony powodowej znajduje uzasadnienie w przepisach o bezpodstawnym wzbogaceniu;

j) art. 411 pkt 2 i 4 k.c. poprzez uznanie, że stronie powodowej przysługuje prawo do żądania zwrotu rat kredytu w okolicznościach gdy świadczenia te czyniły zadość zasadom współżycia społecznego, a także miały charakter spełnienia świadczenia przed nadejściem terminu wymagalności.

W rezultacie strona pozwana wniosła o zmianę wyroku w zaskarżonej części poprzez oddalenie powództwa także w tej części i zasądzenie od powoda na rzecz strony pozwanej kosztów procesu za obie instancje.

Strona pozwana wniosła też na podstawie art. 380 k.p.c. w zw. z art. 162 k.p.c. o rozpoznanie postanowienia dowodowego Sądu I instancji z 12 kwietnia 2021 r. w przedmiocie pominięcia wniosku pozwanego o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z przesłuchania świadka A.S. (1) na okoliczności wskazane w pkt 4) petitum odpowiedzi na pozew oraz o przeprowadzenie przez Sąd II instancji ww. dowodu.

Strony wniosły **odpowiedzi na apelacje**, w których domagały się oddalenia apelacji przeciwnika procesowego i zasądzenie na swoją rzecz kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył:

Obydwie apelacje są bezzasadne.

Sąd Apelacyjny podziela dokonaną przez Sąd Okręgowy ocenę materiału dowodowego, znajdującą podstawę w dyrektywach oceny dowodów zawartych w treści art. 233 § 1 k.p.c., oraz ustalony stan faktyczny i przyjmuje je za własne.

Co do zasady Sąd Apelacyjny podziela też zasadnicze wnioski wyprowadzone przez Sąd Okręgowy na podstawie ustalonego stanu faktycznego, które doprowadziły Sąd Okręgowy do wydania wyroku w omawianej postaci.

Wyjaśnienie motywów rozstrzygnięcia Sąd Apelacyjny rozpocznie od analizy apelacji strony pozwanej jako dalej idącej, a jej uwzględnienie prowadziłyby do automatycznego oddalenia apelacji powoda.

Oceniając zarzuty apelacji strony pozwanej wskazać należy, iż nie sposób podzielić zarzutów o naruszeniu obowiązku wszechstronnego rozważenia całości materiału dowodowego i dokonaniu oceny dowodów z przekroczeniem zasady swobodnej oceny dowodów.

Skuteczne podniesienie zarzutu obrazy przepisu art. 233 §1 k.p.c. wymaga wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego. Nie jest natomiast wystarczające przekonanie strony o innej niż przyjął sąd wadze poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu (por. m.in. wyrok Sądu Najwyższego z 8 kwietnia 2009 r., II PK 261/08). Jeśli sądowni nie można wytknąć błędnego z punktu widzenia logiki i doświadczenia życiowego rozumowania, nie dochodzi do obrazy ww. przepisu, nawet jeśli z dowodu można wywieść wnioski inne niż przyjęte przez sąd.

W sprawie Sąd Okręgowy dokonał prawidłowej analizy dowodów, zaś apelacji strony pozwanej nie udało się wykazać nielogicznego czy sprzecznego z zasadami doświadczenia życiowego wnioskowania przy ich ocenie.

Omówienie poszczególnych zarzutów apelacji rozpocząć należy od wskazania, że nie można zgodzić się z zarzutem naruszenia art.233 § 1 kpc, albowiem Sąd Okręgowy dokonał zgodnej z zasadami logiki i doświadczenia życiowego oceny materiału dowodowego.

I tak, nie można zgodzić się z zarzutem naruszenia art. 233 k.p.c. poprzez niezgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy ustalenie, że kwestionowane w pozwie postanowienia nie zostały indywidualnie uzgodnione ze stroną powodową, podczas gdy z dowodów przeprowadzonych w sprawie wynikają okoliczności przeciwne, a Sąd Apelacyjny podziela ustalenia i wnioski Sądu Okręgowego w tym zakresie.

Nie można także zgodzić się z zarzutem wadliwego ustalenia, że strona pozwana dysponowała dowolnością w kształtowaniu kursów walut co narażało konsumenta na arbitralność decyzji banku w tym zakresie.

Odnosząc się do tego zarzutu podkreślić należy, że dla Sądu Apelacyjnego pojęcie arbitralnego ustalenia nie oznacza, że pozwany bank pomijał powszechnie wykorzystywane przez sektor bankowy wskaźniki ekonomiczne. Ale jednocześnie –zdanem Sądu Apelacyjnego – ustalanie kursów walut na podstawie powszechnie wykorzystywanych wskaźników wcale nie wyklucza możliwości uznania zachowania banku za spełniające przesłanki arbitralnego ustalenia. Kluczowe z tego punktu widzenia jest, że powód nie miał żadnego wpływu na metodologię wyboru, czy sam sposób ustalenia kursu.

Prawidłowo także Sąd Okręgowy uznał, że zeznania świadka A. S. (1) nie mają znaczenia dla rozstrzygnięcia. Okoliczność, że strona pozwana wdrożyła i realizuje procedury należytego postępowania z klientami, o czym miał zeznawać świadek A.S. (1)nie oznacza, że w wypadku umowy powoda wszystkie te procedury zostały zachowane, a ww. świadek nie miał wiedzy o przebiegu negocjacji prowadzących do zawarcia tej konkretnej umowy.

Nie można także podzielić zarzutów naruszenia przepisów prawa materialnego.

Sąd Apelacyjny podziela stanowisko Sądu Okręgowego, że powodowi przysługuje interes prawny w rozumieniu art.189 k.p.c. w ustaleniu, że umowa kredytu jest nieważna i przedstawioną na tą okoliczność argumentację.

W szczególności zauważyć należy, że tzw. sprawy frankowe wpłynęły i w tym zakresie na postrzeganie i wykładnię wydawałoby się ugruntowanych dotychczas instytucji procesowych. Np. wystąpienie z roszczeniem zmierzającym jedynie do rozliczenia umowy, która zdaniem kredytobiorcy jest nieważna, oczywiście doprowadzi do rozliczenia umowy, ale wyrok w takiej sprawie nie rozwiąże skutków zawarcia nieważnej umowy w zakresie udzielonych zabezpieczeń – np. hipoteki ustanowionej na zabezpieczenie udzielonego kredytu, czy weksla wystawionego z tej samej przyczyny.

Jeżeli chodzi o zarzut naruszenia art. 353¹ k.c. w zw. z art. 58 § 1 i § 3 k.c. oraz art. 65 k.c. to Sąd Apelacyjny nie postrzega stanowiska Sądu Okręgowego w ten sposób, że Sąd Okręgowy reprezentuje pogląd o nieważności umowy z uwagi na samoistne przekroczenie granic swobody umów i samoistne naruszenie zasad współżycia społecznego. Sąd Apelacyjny odbiera stanowisko Sądu Okręgowego jako przeciwne do ww. zarzutu. Sąd Okręgowy przecież w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku wskazał, że nie można odrzucać prawa konsumentów do zawierania umów kredytu walutowego oraz że niejednokrotnie zarzuty podnoszone przeciwko kredytom walutowym przedstawiane są w sposób powierzchowny bez uwzględnienia wszystkich istotnych czynników stanu faktycznego – takich jak warunki uzyskania kredytów w PLN, porównanie sytuacji kredytobiorców spłacających kredyt walutowy i złotowy, wreszcie zmian wartości nieruchomości, będącej przyczyną wzięcia kredytu. Zwrócenie uwagi na wszystkie ww. elementy wręcz wyklucza wystąpienie samoistnych przesłanek z art.58 § 1 kc. Z kolei zwrócenie uwagi na wszystkie ww. elementy bez ich weryfikacji wyklucza uznanie, że w stanie faktycznym sprawy wystąpiły przesłanki samoistnego stwierdzenia nieważności umowy z uwagi na naruszenie zasad współżycia społecznego stosownie do dyspozycji art.58 § 2 kc, bo przecież żeby stwierdzić ww. podstawę nieważności to należałoby porównać jak wyglądałaby sytuacja faktyczna powoda, gdyby zawarł umowę kredytu w PLN, czy też należałoby zbadać poziom wzrostu wartości kupionej przez niego nieruchomości.

Gdyby jednak przyjąć, że Sąd Apelacyjny wadliwie odczytał stanowisko Sądu Okręgowego w tym zakresie to podkreślenia wymaga, że Sąd Apelacyjny nie uważa, aby z uwagi na ww.przyczyny w sprawie ziściły się przesłanki samoistnego stwierdzenia nieważności umowy z uwagi na sprzeczność umowy z ustawą, czy z zasadami współżycia społecznego.

Natomiast niewątpliwie rację ma Sąd Okręgowy, że przyczyną nieważności umowy jest naruszenie art. 385¹ § 1 k.c. w zw. z art.58 § 1 kc w zw. z art. 4 ust. 2 dyrektywy Rady 93/13/EWG, to jest naruszenie uprawnień konsumenta poprzez niejednoznaczny charakter postanowień umownych dotyczących klauzul denominacyjnych i przyjęcie, że postanowienia umowne dotyczące denominacji stanowią niedozwolone postanowienia umowne.

Nie można także podzielić zarzutu naruszenia art. 56 k.c. w zw. z art. 358 § 2 k.c. w zw. z art. 69 ust. 3 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997r. Prawo bankowe w zw. z art. 6 ust. 1 Dyrektywy Rady 93/13/EWG poprzez błędne przyjęcie, że brak jest odpowiednich przepisów dyspozytywnych określających zasady waloryzacji walutowej w umowach kredytu.

Nie można także podzielić zarzutu naruszenia art. 65 k.c. i art. 69 Prawa bankowego poprzez błędne przyjęcie, że postanowienia denominacyjne dotyczące wyłącznie odesłania do stosowanych przez bank kursów walutowych określają główne świadczenia stron umowy.

Sąd Apelacyjny podziela stanowisko Sądu Okręgowego, że w prawie krajowym nie występują instrumenty prawne pozwalające na utrzymanie obowiązywania umowy wbrew woli konsumenta poprzez zastąpienie niedozwolonych mechanizmów, a w szczególności należy podzielić stanowisko Sądu Okręgowego, że nie jest możliwe zastosowanie w stanie faktycznym sprawy wskaźnika WIBOR.

W pełni rację ma Sąd Okręgowy uznając, że dla oceny łączącego strony stosunku prawnego nie ma znaczenia fakt zawarcia aneksu do umowy, co oznacza, że bezzasadny jest zarzut naruszenia art. 4 ustawy z dnia 29 lipca 2011 r.,

o zmianie ustawy - prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw w zw. z art. 69 ust. 3 prawa bankowego i art. 75b prawa bankowego.

Za uzasadnioną należy także uznać argumentację Sądu Okręgowego, że z przyczyn wskazanych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku i wskutek uznania umowy za nieważną rozliczenie stron winno nastąpić na podstawie art. 405 k.c. w zw. z art. 410 § 1 i 2 k.c. w efekcie czego nie można podzielić zarzutu naruszenia ww. przepisów poprzez ich zastosowanie.

Nie można także podzielić zarzutu naruszenia art. 411 pkt 2 i 4 k.c., to jest nie można uznać, aby w okolicznościach sprawy wystąpiły przesłanki uzasadniające przyjęcie, że powód nie może domagać się zwrotu świadczonych kwot z uwagi na sprzeczność takiego żądania z zasadami współzycia społecznego lub z uwagi na spełnienie świadczenia przed datą wymagalności wierzytelności.

Niezależnie od indywidualnego odniesienia się do poszczególnych zarzutów apelacji podkreślić należy, że na gruncie K.p.c. obowiązuje system apelacji pełnej, co oznacza, że sąd odwoławczy zobligowany jest do merytorycznego rozpoznania sprawy w całym zaskarżonym zakresie. Skoro zatem sąd ten ponownie merytorycznie rozpoznaje sprawę to Sąd Apelacyjny raz jeszcze przedstawi argumentację odnośnie kwestii kluczowych dla rozstrzygnięcia.

I tak, jak już wyżej wskazano przyczyną uznania powództwa za uzasadnione była akceptacja stanowiska powoda o naruszeniu jego praw jako konsumenta.

Analizując kwestię naruszenia art.385⁽¹⁾k.c należy zauważyć, że przy wykładni art.385⁽¹⁾ § 1 i 3 kc, wprowadzonego do KC w celu implementacji dyrektywy Rady Wspólnot Europejskich nr 93/13/EWG z 5 kwietnia 1993r. w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich (Dz.U.U.E.L1993.95.29) należy brać pod uwagę wskazówki wynikające z dyrektywy i dotyczącego jej dorobku orzeczniczego Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE). Na gruncie dyrektywy 93/13 bezpośrednim odpowiednikiem art.385⁽¹⁾ k.c. jest jej art. 6 ust. 1, zgodnie z którym Państwa Członkowskie stanowią, że na mocy prawa krajowego nieuczciwe warunki w umowach zawieranych przez sprzedawców lub dostawców z konsumentami nie będą wiążące dla konsumenta, a umowa w pozostałej części będzie nadal obowiązywała strony, jeżeli jest to możliwe po wyłączeniu z niej nieuczciwych warunków. Stosownie do art.7 ust.1 dyrektywy zarówno w interesie konsumentów, jak i konkurentów Państwa Członkowskie zapewnią stosowne i skuteczne środki mające na celu zapobieganie dalszemu stosowaniu nieuczciwych warunków w umowach zawieranych przez sprzedawców lub dostawców z konsumentami.

W myśl art. 385¹ § 1 k.p.c. postanowienia umowy zawieranej z konsumentem niezgodnione indywidualnie nie wiążą go, jeżeli kształtują jego prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy (niedozwolone postanowienia umowne). Nie dotyczy to postanowień określających główne świadczenia stron, w tym cenę lub wynagrodzenie, jeżeli zostały sformułowane w sposób jednoznaczny.

Dodatkowo zauważyć należy, że w orzecznictwie TSUE i Sądu Najwyższego na gruncie art. 6 ust. 1 dyrektywy nr 93/13 konsekwentnie przyjmuje się, że nieuczciwość wobec konsumenta określonych postanowień umownych powinna być przez sąd dostrzeżona z urzędu i z urzędu sąd powinien zastosować wobec tych postanowień sankcję braku związania nimi konsumenta. Nie jest zatem w tym zakresie wymagana inicjatywa konsumenta, (zob. wyroki TSUE z 27 czerwca 2000 r., C-40-244/98, Océano Grupo Editorial SA przeciwko Rocio Murcianó Quintero i in., z 26 października 2006 r., C-168/05, Elisa Maria Mostaza Claro przeciwko Centro Móvil Milenium SL, z 4 czerwca 2009 r., C-243/08, Pannon GSM Zrt. przeciwko Erzsébet Sustikné Györfii oraz uchwała Sadu Najwyższego z 15 września 2020 r., III CZP 87/19, OSNC 2021, Nr 2, poz. 11 i uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego (zasada prawna) z 7 maja 2021 r., III CZP 6/21, OSNC 2021/9/56).

Zgodnie z aktualnie obowiązującą w judykaturze wykładnią art.385¹ § 1 k.c. nie budzi wątpliwości, że postanowienia umowy (regulaminu), które określają zasady przeliczenia kwoty udzielonego kredytu na PLN przy wypłacie kredytu i spłacanych rat na walutę obcą, pozwalające bankowi swobodnie kształtować kurs waluty obcej, mają charakter

niedozwolonych postanowień umownych (zob. wyroki Sądu Najwyższego: z 27 lutego 2019 r. II CSK 19/18, LEX nr 2626330, z 29 października 2019 r. V CSK 382/18, LEX nr 2771344). Wskazuje się, że klauzule takie mają charakter abuzywny, bowiem kształtują prawa i obowiązki konsumenta w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami i rażąco naruszają jego interesy. Przy czym sprzeczność z dobrymi obyczajami i naruszenie interesów konsumenta polega w tym wypadku na uzależnieniu wysokości świadczenia banku i konsumenta od swobodnej decyzji banku. Zarówno przeliczenie kwoty kredytu na CHF w chwili jego wypłaty, jak i przeliczenie odwrotne w chwili wymagalności spłacanych rat, służy określeniu wysokości świadczenia konsumenta. Ponadto uregulowanie umowne należy uznać za niedopuszczalne, niezależnie od tego, czy swoboda przedsiębiorcy-banku w ustaleniu kursu jest pełna, czy też w jakiś sposób ograniczona, np. w razie wprowadzenia możliwych maksymalnych odchyłeń od kursu ustalanego z wykorzystaniem obiektywnych kryteriów (tak Sąd Najwyższy w wyroku z 22 stycznia 2016 r. I CSK 1049/14, OSNC 2016/11/134). Postanowienia, które uprawniają bank do jednostronnego ustalenia kursów walut, są nietransparentne i pozostawiają pole do jego arbitralnego działania. W ten sposób obarczają kredytobiorcę nieprzewidywalnym ryzykiem oraz naruszają równorzędność stron (zob. wyroki Sądu Najwyższego: z 13 grudnia 2018 r., V CSK 559/17, LEX nr 2618543, z 11 grudnia 2019 r., V CSK 382/18, LEX nr 2771344, z 30 września 2020 r. I CSK 556/18, LEX nr 3126114).

Zauważyć też należy, że postanowienie umowne należy traktować jako sprzeczne z dobrymi obyczajami, jeżeli kontrahent konsumenta, traktujący go w sposób sprawiedliwy, słuszny i uwzględniający jego prawnie uzasadnione roszczenia, nie mógłby racjonalnie spodziewać się, iż konsument przyjąłby takie postanowienie w drodze indywidualnych negocjacji. Natomiast w celu ustalenia, czy klauzula rażąco narusza interesy konsumenta, należy wziąć pod uwagę, czy pogarsza ona jego położenie prawne w stosunku do tego, które, w braku odmiennej umowy, wynikałoby z przepisów prawa, w tym dyspozytywnych (zob. uzasadnienie uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 20 czerwca 2018 r., III CZP 29/17, OSNC 2019/1/2). Przy czym przyjmuje się, że rażące naruszenie interesów konsumenta oznacza nieusprawiedliwioną dysproporcję, na niekorzyść konsumenta praw i obowiązków wynikających z umowy, skutkujące niekorzystnym ukształtowaniem jego sytuacji ekonomicznej oraz jego nierzetelne traktowanie (zob. wyroki Sądu Najwyższego: z 27 listopada 2015 r., I CSK 945/14, LEX nr 1927753, z 15 stycznia 2016r., I CSK 125/15, LEX nr 1968429).

Jak już wyżej wskazano Sąd Apelacyjny zgadza się ze stanowiskiem Sądu Okręgowego, że oceny, czy postanowienie umowne jest niedozwolone dokonuje się według stanu z chwili zawarcia umowy (tak Sąd Najwyższy w uchwale składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 20 czerwca 2018 r., III CZP 29/17, OSNC 2019/1/2), wobec czego oceny tej należy dokonywać w odniesieniu do momentu zawarcia umowy, z uwzględnieniem ogółu okoliczności, które mogły być znane przedsiębiorcy w owym momencie i mogły mieć wpływ na późniejsze jej wykonanie (tak TSUE w wyroku z 13 listopada 2017 r. w sprawie C-186/16, Ruxandra Paula Andriciuc i in. przeciwko Banca Românească SA, pkt 58). Powyższe prowadzi do wniosku, że dla oceny abuzywności konkretnego postanowienia umowy nie istotny jest sposób wykonania umowy, a w szczególności to, czy i w jaki sposób jedna ze stron korzystała z tego postanowienia. Wobec czego za irrelevantne należy uznać, czy w trakcie wykonywania umowy bank ustalał kurs zakupu i sprzedaży CHF w wysokości odbiegającej od kursu rynkowego czy też kursu NBP.

Dalej wskazać trzeba, że interpretując art. 4 ust. 2 dyrektywy 93/13 przyjmuje się, iż jednoznaczność postanowienia umownego oznacza nie tylko, aby dany warunek był zrozumiały dla konsumenta z gramatycznego punktu widzenia, ale także, by umowa przedstawiała w sposób przejrzysty konkretne działanie mechanizmu wymiany waluty obcej, do którego odnosi się ów warunek, a także związek między tym mechanizmem a mechanizmem przewidzianym w innych warunkach dotyczących uruchomienia kredytu, tak by rzeczony konsument był w stanie oszacować, w oparciu o jednoznaczne i zrozumiałe kryteria, wpływające dla niego z tej umowy skutki ekonomiczne (tak wyrok TSUE z 30 kwietnia 2014 r. w sprawie C#26/13, Kásler i Káslerné Rábai przeciwko OTP Jelzálogbank Zrt, pkt 75). Jednoznaczności tej nie można sprowadzać tylko do kategorii językowej, ponieważ postanowienia jednoznaczne w tym sensie mogą nie pozwalać na określenie treści zobowiązań, a w szczególności rozmiaru przyszłego świadczenia konsumenta.

Odnosząc się do kwestii kwalifikacji klauzuli waloryzacyjnej z punktu widzenia oceny, czy jest to świadczenie główne, to kwestia ta budziła znaczne rozbieżności w poglądach prezentowanych w judykaturze. W części orzeczeń, świadczenia podstawowe (główne) identyfikowane były wyłącznie z elementami przedmiotowo istotnymi stosunku prawnego (zob. wyroki Sądu Najwyższego: z 8 listopada 2012 r., I CSK 49/12, OSNC 2013, nr 6, poz. 76 i 30 września 2015 r., I CSK 800/14, OSNC 2016, nr 9, poz. 105). W innych judykatach wskazywano na różnice między pojęciem essentialia negotii a postanowieniami określającymi główne świadczenia stron (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 15 lutego 2013 r., I CSK 313/12, LEX nr 1314141). Niemniej jednak w orzecznictwie Sądu Najwyższego dominujący stał się pogląd, że postanowienia umowne przewidujące przewalutowanie nie określały głównych świadczeń stron w rozumieniu art. 385⁽¹⁾ § 1 zd. 2 k.c. lecz kształtowały jedynie dodatkowy mechanizm indeksacyjny (waloryzacyjny) tych świadczeń, to jest sposób określania rynkowej wartości wydanej i wykorzystywanej sumy kredytu w złotych w relacji do walut obcych (tak Sąd Najwyższy w wyroku z 22 stycznia 2016 r., I CSK 1049/14, OSNC 2016/11/134). Aktualnie doszło do przełamania obowiązującego poglądu (zob. wyroki Sądu Najwyższego: z 4 kwietnia 2019 r., III CSK 159/17, LEX nr 2642144, z 9 maja 2019 r., I CSK 242/18, LEX nr 2690299, z 11 grudnia 2019 r., V CSK 382/18, LEX nr 2771344). U źródeł tej zmiany legło twierdzenie, że za postanowienia umowne mieszczące się w pojęciu głównego przedmiotu umowy w rozumieniu art. 4 ust. 2 dyrektywy 93/13 należy uważać te, które określają podstawowe świadczenia w ramach danej umowy i które z tego względu charakteryzują tę umowę (por. wyrok TSUE z 30 kwietnia 2014 r. w sprawie C-26/13, Árpád Kásler, Hajnalka Káslerné Rábai przeciwko OTP Jelzálogbank Zrt, pkt 49-50). Za takie postanowienia uznawane są między innymi te (określane niekiedy jako klauzule ryzyka walutowego), które wiążą się z obciążeniem kredytobiorcy-konsumenta ryzykiem zmiany kursu waluty i związanym z tym ryzykiem zwiększenia kosztu kredytu (tak wyrok TSUE z 20 września 2017 r., w sprawie C-186/16, R. P. Andriuc i in. przeciwko Banca Românească SA, pkt 37). Podkreślić bowiem należy, że obowiązek zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu w oznaczonych terminach spłaty stanowi główne świadczenie kredytobiorców. Natomiast klauzula waloryzacyjna wpływa na wysokość tego świadczenia. Zatem skoro z klauzuli waloryzacyjnej wynika, w jakiej wysokości świadczenie główne ma być spełnione, to należy przyjąć, że w ten sposób określa ona to świadczenie główne w rozumieniu art. 385⁽¹⁾ § 1 k.c.

Dalej zauważyć należy, że w art. 385¹ § 1 k.c. przewidziano dwa wyłączenia dotyczące postanowień określających główny przedmiot umowy oraz odnoszące się do relacji ceny i wynagrodzenia do dostarczonych w zamian towarów lub usług. W przypadku świadczeń głównych badanie adekwatności ceny lub wynagrodzenia do dostarczonych w zamian towarów lub usług jest wyłączone spod kontroli, o której stanowi art. 385¹ § 1 kc, chyba że postanowienia te nie zostały sformułowane jednoznacznie.

W rezultacie Sąd Okręgowy prawidłowo uznał, że w okolicznościach sprawy zachodzą podstawy do stwierdzenia, że klauzule na podstawie których dochodziło do przeliczenia wypłaconej w PLN kwoty kredytu i spłacanej w PLN przy odniesieniu do CHF kwot według kursu z tabeli banku są klauzulami abuzywnymi. Mechanizm waloryzacyjny zastosowany w umowie kredytu łączącej strony miał bowiem formę dwustopniową. Zobowiązanie kredytobiorców zostało przeliczone z PLN na CHF po kursie kupna CHF z tabeli kursowej banku z dnia i godziny uruchomienia kredytu, świadczenie kredytobiorcy jest przeliczane z CHF na PLN po kursie sprzedaży CHF. Co istotne, do przeliczeń stosuje się dwa różne mierniki waloryzacji, czyli kurs kupna i kurs sprzedaży CHF. Natomiast spłata rat następuje w PLN po przednim ich przeliczeniu według kursu sprzedaży CHF z tabeli kursowej banku.

Jak już wyżej wskazano, bezzasadny jest także zarzut naruszenia art. 4 ustawy z dnia 29 lipca 2011 r., o zmianie ustawy - prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw w zw. z art. 69 ust. 3 prawa bankowego i art. 75b prawa bankowego poprzez pominięcie skutków aneksu zawartego do umowy, umożliwiającego spłatę kredytu bezpośrednio w walucie CHF. Dla oceny charakteru umowy z punktu widzenia jej ewentualnej nieważności nie mają znaczenia okoliczności, które wystąpiły już po zawarciu ww. umowy, w tym także fakt zawarcia aneksu do umowy kredytu.

W rezultacie kluczowe znaczenie dla oceny dopuszczalności zastąpienia klauzuli abuzywnej inną ma nie tyle zgoda stron, czy uznanie, że unieważnienie umowy poważnie zagraża interesom konsumenta, lecz ocena czy bez tej klauzuli umowa może nadal istnieć. Należy przy tym zwrócić uwagę, że za postanowienia umowne mieszczące się w

pojęciu głównego przedmiotu umowy w rozumieniu art. 4 ust. 2 dyrektywy 93/13 należy uważać te, które określają podstawowe świadczenia w ramach danej umowy i które z tego względu charakteryzują tę umowę, a zatem również te postanowienia (określane niekiedy jako klauzule ryzyka walutowego), które wiążą się z obciążeniem kredytobiorcy-konsumenta ryzykiem zmiany kursu waluty i związanym z tym ryzykiem zwiększeniem kosztu kredytu. W efekcie należy przyjąć, że klauzule waloryzacyjne określają główne świadczenie kredytobiorcy. Tym samym wyeliminowanie ryzyka kursowego i zastąpienie go kursem średnim NBP jest równoznaczne z tak daleko idącym przekształceniem umowy, iż należy ją uznać za umowę o odmiennej istocie i charakterze, choćby nadal chodziło tu tylko o inny podtyp czy wariant umowy kredytu (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 22 stycznia 2016 r., I CSK 1049/14, OSNC 2016/11/134). W konsekwencji przyjęcie trzeba po wyeliminowaniu klauzul waloryzacyjnych utrzymanie umowy o charakterze zamierzonym przez strony nie jest możliwe, co przemawia za jej całkowitą nieważnością.

Co do ustalenia nieważności umowy, to należy wskazać, że wykreowany został nowy obowiązek sądu, który w sprawie o unieważnienie umowy dostrzeże abuzywność postanowień umownych, a wobec tego możliwość stwierdzenia nieważności takiej umowy. W sytuacji, w której sąd orzekający dostrzeże abuzywność postanowień określających głównych przedmiot umowy powinien wezwać stronę umowy (kredytobiorcę-konsumenta) do zajęcia stanowiska w tym przedmiocie. Wskazanie na niedozwolony charakter klauzuli umownej jest bowiem uprawnieniem konsumenta, w którego interesy zachowanie takiej klauzuli może godzić. W określonych okolicznościach konsument - kredytobiorca może uznać, że jeżeli wyeliminowanie klauzuli niedozwolonej prowadziłyby do unieważnienia umowy, to korzystniejsze dla niego by utrzymanie w mocy całej umowy. Zatem Przewodniczący ma obowiązek pouczyć konsumenta o prawdopodobnym wyniku sprawy w świetle zgłoszonych twierdzeń i dowodów, to jest w szczególności o tym, czy istnieje możliwość utrzymania umowy po wyeliminowaniu z niej klauzul abuzywnych i jakiej będą następstwa dalszego funkcjonowania stosunku prawnego o takiej treści, czy też takiej możliwości nie ma, co będzie związane przede wszystkim z koniecznością zwrotu przez strony spełnionych świadczeń (art.410 § 1 k.c. w związku z art.405 k.c.), uwzględniając również zagadnienie przedawnienia wzajemnych roszczeń (zob. uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 7 maja 2021r., III CZP 6/21, OSNC 2021/9/56). Przewodniczący powinien też uprzedzić, że o konkretnym żądaniu dochodzonym w pozwie można rozstrzygnąć na innej podstawie prawnej, niż wskazana przez stronę. Tylko w takiej sytuacji możliwe jest przyjęcie, że konsument został należycie poinformowany o skutkach uznania danej klauzuli umownej za abuzywną i podjął świadomą decyzję co do udzielenia mu ochrony na podstawie dyrektywy 93/13 oraz art. 385¹ k.c. (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 2 czerwca 2021 r., I CSKP 55/21, LEX nr 3219740).

Jak wyżej wskazano Sąd Apelacyjny dokonał ww.pouczenia wskazując, że wymienione w pouczeniu postanowienia umowne mają charakter abuzywny z uwagi na: a) ich niejasność, b) pozostawienie bankowi swobody w ustaleniu zasad kreowania ostatecznej wysokości świadczenia, c) przewidzenie mechanizmu odmiennego kursu dla ustalenia świadczenia banku i kredytobiorcy; a w efekcie nie wiążą konsumenta. Ww. postanowienia umowne odnoszą się do istotnych elementów umowy, to jest ustalenia kwoty świadczenia, przy pozostawieniu bankowi elementu decyzyjnego w zakresie ustalenia wysokości świadczenia, a w efekcie bez ww. klauzul umowa nie może wiązać stron, co może uzasadniać ocenę, iż jest ona nieważna. Konsument ma prawo sprzeciwić się odmowie wyłączenia ww. postanowień umownych, dążąc do odnowienia lub zmiany umowy lub podtrzymać zarzuty co do niezwiązania ww. klauzulami.

Dalej mając na uwadze ww. okoliczności, celem umożliwienia konsumentowi podjęcia swobodnej decyzji w tym zakresie Sąd Apelacyjny pouczył, że:

- skutkiem stwierdzenia nieważności umowy łączącej strony będzie obowiązek wzajemnego zwrotu uzyskanych przez każdą ze stron korzyści;

- w ramach rozliczeń stron nie ma zastosowania zasada salda, lecz każdej ze stron przysługują wzajemne roszczenia o zwrot uzyskanych korzyści, w ramach wzbogacenia w wyniku czego konsument może być narażony na obowiązek jednorazowego zwrotu na rzecz banku całości uzyskanego świadczenia z tytułu kredytu objętego nieważną umową – co może być dla niego rażąco niekorzystne w razie braku możliwości dysponowania ww. kwotą;

- oświadczenie konsumenta co do sprzeciwu wyłączenia niedozwolonych postanowień umownych bądź o powołaniu się na te postanowienia ma charakter materialnoprawny, w efekcie czego od daty złożenia takiego oświadczenia (lub upływu terminu do złożenia takiego oświadczenia) stają się wymagalne wzajemne roszczenia o zwrot uzyskanych korzyści;

- uznanie, iż wzajemne roszczenia stron w przedmiocie rozliczenia umowy uznanej za nieważną stały się wymagalne z chwilą złożenia materialnoprawnego oświadczenia konsumenta złożonego w następstwie pouczenia go o możliwości utrzymania obowiązywania umowy kredytowej, w którym konsument domaga się stwierdzenia nieważności umowy wyklucza możliwość uznania za przedawnione roszczeń banku wobec kredytobiorców związanych z rozliczeniem umowy uznanej za nieważną;

- zakres roszczenia konsumenta wobec banku nie musi dotyczyć całych uiszczonych rat kapitałowo-odsetkowych, bowiem w orzecznictwie zakres wzajemnych roszczeń nie został jednoznacznie rozstrzygnięty; w szczególności kwestia ta objęta jest pytaniem skierowanym do powiększonego składu Sądu Najwyższego w sprawie III CZP 54/21;

Sąd Apelacyjny poinformował też, że w razie oświadczenia konsumenta dążącego do utrzymania umowy, rozliczenie pomiędzy stronami – w razie zgodnej woli stron – mogłoby nastąpić przez odwołanie się do średniego kursu wymiany walut NBP, a ponadto, w razie utrzymania umowy, z uwagi na podnoszone przez konsumenta okoliczności związane z ryzykiem walutowym i nieprzewidzianym w dacie zawarcia umowy wzrostem kursu CHF, okoliczności takie mogą być podstawą roszczenia znajdującego oparcie w art. 357¹ k.c.

W odpowiedzi konsument podniósł w oświadczeniu, że domaga się stwierdzenia nieważności umowy kredytu.

W efekcie uznać trzeba, że spełnione zostały warunki do uznania zawartej przez strony umowy kredytowej za nieważną i zasądzenie zwrotu kwot wpłaconych przez powoda tytułem spłaty nieważnej umowy kredytu stosownie do dyspozycji art.405 kc w zw. z art.410 § 1 i 2 kc.

Przechodząc do oceny apelacji powoda przypomnieć należy, iż jej zarzuty sprowadzają się do dwóch kwestii. Po pierwsze, do uwzględnienia zarzutu zatrzymania i po drugie, do zakwestionowania ustalenia przez Sąd Okręgowy daty początkowej roszczenia odsetkowego.

Jeżeli chodzi o zarzut zatrzymania to powód po pierwsze zarzucił naruszenie art. 497 k.c. poprzez ich zastosowanie w wyniku uznania, że pełnomocnik strony pozwanej złożył w sposób skuteczny oświadczenie woli o skorzystaniu z prawa zatrzymania (z zarzutem zatrzymania), podczas gdy strona pozwana w konsekwentny, jednoznaczny sposób podnosiła do końca postępowania w pierwszej instancji, że umowa kredytu jest ważna, zaś powodowi nie należą się żadne środki, zatem pełnomocnik strony pozwanej nie mógł jednocześnie złożyć stanowczego i jednoznacznego oświadczenia woli o skorzystaniu z prawa zatrzymania, a po drugie naruszenie art. 487 § 2 k.c. w zw. z art. 69 ust. 1 i 2 ustawy - Prawo bankowe oraz art. 497 k.c. w zw. z art. 496 k.c. poprzez błędną wykładnię ww. przepisów polegającą na przyjęciu, że jako umowę wzajemną należy zakwalifikować umowę kredytu.

Odnosząc się do ww. zarzutów wskazać należy, iż Sąd Apelacyjny w pełni podziela stanowisko Sądu Okręgowego, iż do umowy kredytu znajdzie zastosowanie zarzut zatrzymania. W szczególności nie można uznać, że prawo zatrzymania zastrzeżone zostało tylko do tej strony umowy, która nie kwestionuje zarzutu nieważności umowy. Według Sądu Apelacyjnego, nic nie stoi na przeszkodzie, aby z zarzutu zatrzymania skorzystała strona, która twierdzi, że nie wystąpiły przesłanki uzasadniające stwierdzenie nieważności umowy i niezależnie od tego stanowiska podnosi zarzut zatrzymania na wypadek gdyby sąd orzekający w danej sprawie podzielił argumenty o nieważności umowy.

W rezultacie bezzasadne są zarzuty naruszenia ww. przepisów.

Z kolei, jeżeli chodzi o zarzut dotyczący początkowej daty naliczania odsetek za opóźnienie to Sąd Apelacyjny w pełni podziela stanowisko Sądu Okręgowego w tym zakresie.

Przede wszystkim zauważyć należy, że złożenie przed sądem oświadczenia przez konsumenta w przedmiocie woli stwierdzenia nieważności umowy nie może zostać uznane za samoistny czynnik pozwalający na ustalenie, że dopiero z tym dniem roszczenie konsumenta jest wymagalne, w rezultacie czego z tym dniem przedsiębiorca (bank) popada w opóźnienie – por. wyrok TSUE z 7 grudnia 2023 r., C-140/22.

Dlatego też dla ustalenia daty wymagalności roszczenia konsumenta i jednocześnie początkowego terminu opóźnienia przedsiębiorcy należy poszukiwać w materiale dowodowym takiego zdarzenia, z wystąpieniem którego można uznać, że konsument pozostał w świadomości skutków stwierdzenia nieważności umowy. Nie wyklucza to również możliwości uznania za takie zdarzenie oświadczenia złożonego przez konsumenta w wyniku pouczenia go przez sąd.

W sprawie powód twierdzi, że ww. wiedzę posiadał już w momencie wezwania strony pozwanej do zapłaty. Tymczasem zdaniem Sądu Apelacyjnego materiał dowodowy nie pozwala na ustalenie, że już w tym czasie powód miał pełną świadomość skutków nieważności umowy. Treść wezwania do zapłaty nie pozwala na potwierdzenie stanowiska powoda. W szczególności z ww. wezwania nie wynika, aby powód był świadomy skutków stwierdzenia nieważności polegających między innymi na obowiązku zwrotu na rzecz strony pozwanej otrzymanych od niej środków finansowych.

W rezultacie prawidłowo Sąd Okręgowy uznał, że pierwszą datą, w której wykazane zostało, że powód miał świadomość skutków uznania umowy za nieważną jest data pouczenia go przez Sąd Okręgowy o ww. skutkach, co oznacza, że bezzasadny jest zarzut naruszenia art.481 § 1 k.c. w zw. z art. 455 k.c.

Mając powyższe na uwadze Sąd Apelacyjny na podstawie art.385 kpc oddalił apelacje stron jako bezzasadne.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art.100 kpc, przyjmując, że skoro każda ze stron przegrała wniesioną przez siebie apelację to kwotę zasądzonych kosztów zastępstwa procesowego należało ustalić jako różnicę pomiędzy stawkami minimalnymi wynagrodzenia pełnomocnika dla każdej z apelacji.